DZIŚ SPORTOWY24

POLSKA KADRA MUSI DOGONIĆ ŚWIAT

ROZMOWA Z JACKIEM GMOCHEM

Nr ISSN 0137-9526
Nr indeksu 348-570

www.gp24.pl

Nr 243 (6001) | Nakład: 4.243 | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS POMORZA
DZIENNIK POMORZA
74 lata

Poniedziałek, 19.10.2026

ROZMOWA „GŁOSU"
Prof. Paweł Łęgosz, ortopeda: – Piła i młotek nadal są potrzebne ortopedzie, ale teraz chirurga pilnuje także robot. Podczas wymiany stawów maszyna wstrzymuje ruch narzędzia poza wyznaczony obszar.

KRAJ
Odzież polskiej firmy jak pasiaki z Auschwitz. Refleksja przyszła dopiero po burzy w internecie

Relaks

Krzyżówki, prognoza pogody, informacje kulturalne

Region

Nowy rozkład jazdy PKP Intercity. Dokąd pojedziemy?

Mieszkańcy Słupska zyskają więcej połączeń do stolicy, będzie też możliwość częstszego podróżowania do Trójmiasta.
– Str. 3

Słupsk

KobieTy to siła! Wspaniała wystawa i rozmowy z ekspertami

Zapraszamy na wystawę, którą będzie można obejrzeć w Urzędzie Miasta oraz możliwość spotkania z ekspertami.
– Str. 4

Słupsk

Mieszkańcy nie chcą w parku pędzących hulajnóg. „To nie tor wyścigowy"

Wojciech Lesner

Radna Jolanta Karska alarmuje, że niektórzy rowerzyści i użytkownicy hulajnóg zmuszają spacerowiczów do gwałtownego ustępowania im z drogi. Do takich sytuacji ma dochodzić m.in. w parku na osiedlu Zachód.

Park powinien być miejscem odpoczynku, a nie torem wyścigowym, na którym pieszy musi mieć oczy dookoła głowy. Tymczasem mieszkańcy osiedla Zachód skarżą się, że rozpędzone hulajnogi i rowery odbierają przyjemność ze spacerów - z takim problemem zwrócili się do radnej Jolanty Karskiej. Chodzi o alejki w Parku im. Ewy i Staszka Szarków (dawniej Park Zachodni), gdzie - jak wynika z relacji mieszkańców i obserwacji radnej - część rowerzystów oraz użytkowników hulajnóg elektrycznych porusza się z prędkością o wiele za wysoką.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

W ostatnich miesiącach na terenie Słupska doszło do kilku zdarzeń z udziałem hulajnóg elektrycznych.

- Mieszkańcy zwracają uwagę przede wszystkim na nadmierną prędkość oraz brak respektowania bezpieczeństwa pieszych. Moje obserwacje potwierdziły sygnały przekazywane przez mieszkańców. Byłam świadkiem sytuacji, w których rowerzyści i użytkownicy hulajnóg poruszali się z prędkością powodującą, że piesi musieli gwałtownie ustępować im miejsca, a nawet schodzić z alejki na trawnik. Dodatkowo rowerzyści nie ostrzegali o najeżdżaniu z tyłu. Taka sytuacja budzi uzasadnione obawy o bezpieczeństwo, szczególnie dzieci, seniorów, osób z niepełnosprawnościami oraz rodziców spacerujących z wózkami. Park powinien być przestrzenią bezpiecznego wypoczynku, w której żadna grupa użytkowników nie jest zmuszana do ustępowania z chodnika z obawy przed zderzeniem – twierdzi radna.

Jolanta Karska pyta władze miasta o możliwość wprowadzenia ograniczeń dla rowerów i hulajnóg na najbardziej uczęszczanych alejkach. Proponuje m.in. wyznaczenie miejsc, w których jednoślady trzeba byłoby prowadzić, a także rozważenie podziału szerszych ciągów komunikacyjnych na część pieszą i rowerową.

Z danych udostępnionych przez słupski urząd wynika, że straż miejska nie odnotowała w ostatnich latach kolizji czy potrąceń z udziałem hulajnóg i rowerów.

- Nie oznacza to jednak, że nie występują tam sytuacje mogące stwarzać zagrożenie dla pieszych – wyjaśnia Marta Makuch, wiceprezydent Słupska.
Więcej str. 4

Prawicowa opoozycja mobilizuje siły pod siedzibą Trybunału Konstytucyjnego
– Str. 7

Legia Warszawa pozostaje jedyną niepokonaną drużyną. Jej meczowi wyjazdowemu towarzyszyły jednak kontroowersje
– Sportowy 12

FOT. ARCHIWUM

Region

Jeździli autem po kielichu

Patryk Czerwiński

Od początku roku w naszym regionie 140 skontrolowanych kierowców zdecydowało się wsiąść za kierownicę po spożywaniu alkoholu.

Komenda Miejska Policji w Słupsku informuje, że od początku roku do 15 października funkcjonariusze przeprowadzili na lokalnych drogach ponad 55 tysięcy kontroli stanu trzeźwości. W walce z nietrzeźwymi kierującymi policja w Słupsku często stosuje tzw. tryb przyspieszony. W praktyce oznacza to, że od momentu zatrzymania na drodze do wydania wyroku przez sąd mija zaledwie doba.

- Ostatni zatrzymany trafił do sądu w trybie przyspieszonym. Następnego dnia usłyszał wyrok, 5 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności oraz 22 tysiące złotych kary - wskazuje mł. asp. Amadeusz Galus.

REKLAMA 0011596521

eprasa.pl 0b0f302793

POLECAMY

JUTRO: Czego najbardziej obawiają się przedsiębiorcy? ŚRODA: Pierwsze objawy osteoporozy

19.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Jana, Jerzego, Laury, Pawła
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

Redaktor naczelny Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

CMENTARZ CENTRALNY W SZCZECINIE POMNIKIEM HISTORII

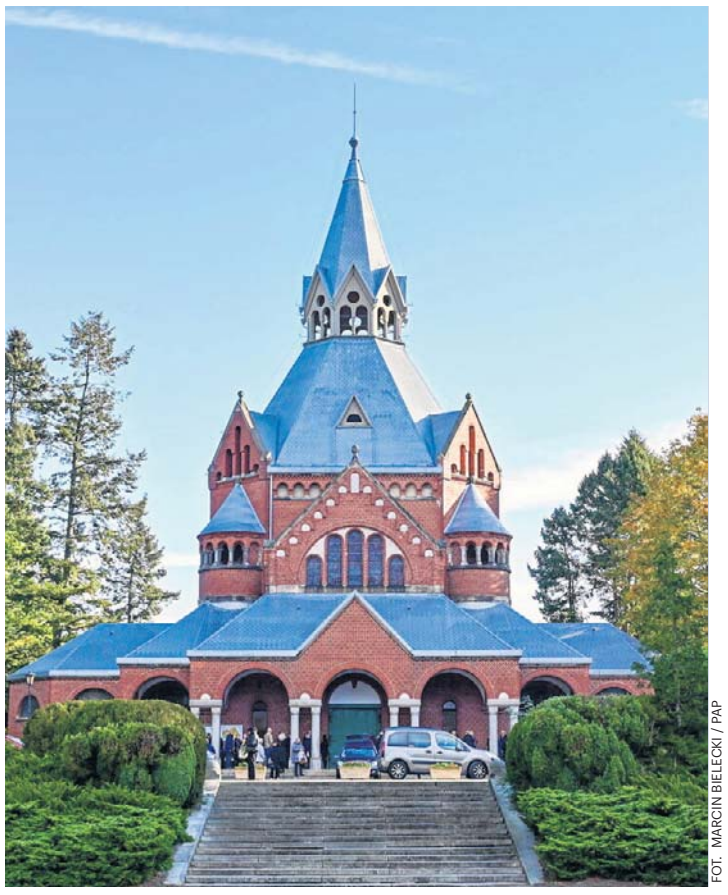

FOT. MARCIN BIELECKI / PAP

Szczeciński cmentarz na wniosek Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego została ustanowiona pomnikiem historii. Jest to największy w Polsce i trzeci pod względem wielkości cmentarz w Europie. Pomnik historii to najwyższa forma ochrony zabytków i dowód uznania dla szczególnych wartości i znaczenia dla kultury. Nekropolia jest pierwszym obiektem ze Szczecina, który został wyróżniony tym statusem.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś
12°C/2°C

jutro
12°C/3°C

ROZMOWA

Ortopeda: Robot ma nas przybliżyć do doskonałości w osadzeniu implantu

Mira Suchodolska (PAP)

Rozmowa z prof. Pawłem Łęgoszem, który kieruje Katedrą i Kliniką Ortopedii, Onkologii i Traumatologii Narządu Ruchu Dorosłych i Dzieci Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego w UCK WUM.

Kiedyś na ortopedycznej sali operacyjnej były piły, młotki i chirurg. Teraz sprawiliście sobie kolejnego robota. Co z tego będzie miał pacjent?

Piła i młotek nadal są. Robot ma nas przybliżyć do doskonałości w osadzeniu implantu. Kiedyś decydowały przede wszystkim doświadczenie operatora i jego wyobraźnia przestrzenna. Okazuje się jednak, że różnica dwóch czy trzech stopni w ustawieniu implantu może wpływać na jego trwałość.

System, który właśnie wprowadziliśmy, wykorzystuje tomografię komputerową. Na jej podstawie można zaplanować w trzech wymiarach osadzenie protezy, uwzględniając mechanikę całej kończyny. Pacjent może nie odczuć różnicy następnego dnia ani za miesiąc. Liczę jednak na to, że implant będzie mu służył tak długo, iż nie trzeba będzie ponownie operować tego stawu i wymieniać protezy. Moim zdaniem właśnie to może być najważniejszą koście mogę się w tych przewidywaniach mylić.

Przejdźmy przez operację krok po kroku. Przychodzę do pana z chorym biodrem. Co się dzieje?

Operacja z wykorzystaniem systemu Mako zaczyna się na długo przed wejściem na salę operacyjną. Najpierw badam pacjenta, zbieram wywiad i ustalam rozpoznanie. Jeśli stwierdzam zmiany zwyrodnieniowe wymagające takiego leczenia, zlecam

FOT. ARCHIWUM

Prof. Łęgosz: Ja operuję, a robot mnie pilnuje. Podpowiada, ile jeszcze trzeba usunąć, aby osiągnąć zaplanowany rezultat

tomografię komputerową według określonego protokołu. Badanie obejmuje biodro, kolano i staw skokowy.

Po co oglądać kolano i kostkę, skoro wymiany wymaga tylko biodro?

Bo leczymy staw, ale musimy uwzględnić całą kończynę. Potrzebujemy informacji o jej osi mechanicznej. Obraz tych trzech stawów pozwala ją określić i odpowiednio zaplanować zabieg.

Następnie inżynier, wspomagany przez algorytm, opracowuje obrazy tomografii i tworzy trójwymiarowy model. W przypadku biodra widzimy w przestrzeni panewkę i bliższy koniec kości udowej. Na tej podstawie przygotowujemy plan: dobieramy wielkość implantu, jego położenie i pozostałe parametry.

A potem drukujecie protezę specjalnie dla mnie?

Nie, implant leży na półce. Producent dostarcza kilkanaście rozmiarów. W tych zabiegach nie ma potrzeby drukowania każdemu pacjentowi osobnej protezy - indywidualne jest przede wszystkim zaplanowanie jej osadzenia.

Nadal próbuję zrozumieć, po co ten robot. Przecież taka operacja jest prosta: otwieramy, wycinamy, wkładamy implant i po robocie.

Zgadza się, ale chodzi o to, żeby włożyć implant dokładnie w takiej pozycji, która odpowiada anatomii pacjenta, bo każdy z nas jest trochę inny. Tu różnica jednego stopnia, tam dwóch — i to robi robotę.

Kiedyś posługiwaliśmy się czymś, co można nazwać planowaniem „spod dużego palca”. Przyjmowaliśmy pewne standardy i granice, w których osadzenie implantu uznawaliśmy za prawidłowe. Dzisiaj na podstawie tomografii możemy zmierzyć indywidualne różnice i uwzględnić je w planie operacji.

Kto właściwie operuje: pan czy maszyna?

Ja operuję, a robot mnie pilnuje. Na przykład podczas przygotowywania panewki stawu biodrowego prowadzę narzędzie za pomocą ramienia robotycznego. System ma wgraną tomografię i trójwymiarową, wirtualną mapę. Podpowiada, ile jeszcze trzeba usunąć, aby osiągnąć zaplanowany rezultat. Jeżeli chciałbym nacisnąć za mocno albo skierować frez czy piłę poza wyznaczony obszar, robot mnie zatrzyma. Nie pozwoli mi tam pójść. To działanie haptyczne: podczas prowadzenia narzędzia odczuwam ograniczenie ruchu - w ten sposób system pomaga chronić tkanki miękkie przed uszkodzeniem.

Dzisiaj robot jest pana asystentem, a kiedy pan stanie się asystentem robota?

Należę do tych, którzy uważają, że robot stanie się autonomiczny i że może to być kwestia kilku lat. Nie chcę rozstrzygać, czy czterech, pięciu czy ośmiu, ale moim zdaniem rozwój zmierza właśnie w tym kierunku.

eprasa.pl 0b0f302793

REGION

Nowy rozkład PKP Intercity. Jeszcze więcej połączeń ze Słupska do Warszawy

Wojciech Lesner

Podróżnych z Pomorza czekają zmiany w kolejowej ofercie PKP Intercity. Przewoźnik zaprezentował nowy rozkład jazdy na sezon 2026/2027. Mieszkańcy Słupska zyskają więcej połączeń ze stolicą kraju, będzie też więcej opcji na podróżowanie z Trójmiasta.

Jedną z ważniejszych zmian dla mieszkańców Słupska i Lęborka będzie zwiększenie liczby kursów pociągu IC Parsęta jadącego z Kołobrzegu, przez Trójmiasto i Warszawę. Będzie on kursował trzy razy w tygodniu – w piątki, soboty i niedziele, zamiast jak dotychczas tylko w niedziele. Zmiana ułatwi planowanie podróży do stolicy, szczególnie w weekendy.

Nowe możliwości otworzy również wydłużenie trasy pociągu IC Gryf do Suwałk. Dzięki temu mieszkańcy Słupska, Lęborka i innych miejscowości na trasie będą mogli wygodniej dotrzeć do północno-wschodniej Polski. W Suwałkach zaplanowano skomunikowanie z pociągiem IC Wigry, co umożliwi dalszą podróż do Kowna i Wilna.

Zyskają także pasażerowie, którzy planują podróż w głąb kraju z Trójmiasta. W nowym rozkładzie liczba par połączeń ekspresowych do Warszawy wzrośnie z 15 do 18. Do tego dojdzie 10 par pociągów ekonomicznych, co da łącznie 28 par połączeń na dobę. Przez większą część dnia pociągi będą odjeżdżać w kierunku stolicy co około 30 minut, a w wakacje oferta ekspresowa zostanie jeszcze bardziej rozbudowana.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Nowy rozkład jazdy ma zacząć obowiązywać od 13 grudnia. W wakacje pojawi się ponadto sezonowy, codzienny pociąg IC Mierzeja na trasie Hel – Trójmiasto – Lublin.

- Nowy rozkład jazdy koncentruje się przede wszystkim na zwiększeniu liczby połączeń, poprawie częstotliwości kursowania i ułożeniu pociągów na stałych trasach w równych cyklach. Jednocześnie tam, gdzie pozwalają na to możliwości infrastruktury, PKP Intercity skraca czasy przejazdu. Z Gdańska Głównego do Warszawy Gdańskiej najszybszy pociąg EIP dotrze w 2 h 18 min, do Wrocławia w 4 h 8 min (IC Baltic Express), a do Krakowa w 4 h 45 min (EIP) – informuje przewoźnik.

Pozytywną zmianą dla podróżnych będzie prawie dwukrotne zwiększenie liczby połączeń z Trójmiasta przez Bydgoszcz, Toruń, Łódź i Częstochowy do Katowic i Krakowa. Z Trójmiasta przez Bydgoszcz i Łódź do Krakowa pojadą 4 pary, a do Katowic 5 par. Na odcinku od Trójmiasta do Częstochowy pociągi przez cały dzień będą jeździły co 2 godziny – to aż dwa razy częściej niż obecnie. Od Częstochowy składy te pojadą dalej, na przemian w kierunku Katowic i Bielska-Białej oraz w kierunku Krakowa.

- O 2 pary połączeń od czerwca oraz o 2 kolejne pary połączeń od września (TLK Molo, IC Błyskawica) zwiększy się także oferta na ciągu Trójmiasto – Poznań przez Bydgoszcz i Inowrocław, dzięki czemu pociągi będą kursować w ciągu dnia w regularnym, godzinnym rytmie. Większość pociągów pojedzie z Poznania dalej – co 2 godziny do Wrocławia (i dalej do Pragi lub do Bielska-Białej przez Opole), a co 4 godziny do Zielonej Góry – wylicza PKP Intercity.

REKLAMA 2211548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ

Jak przygotować się na kryzys?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?

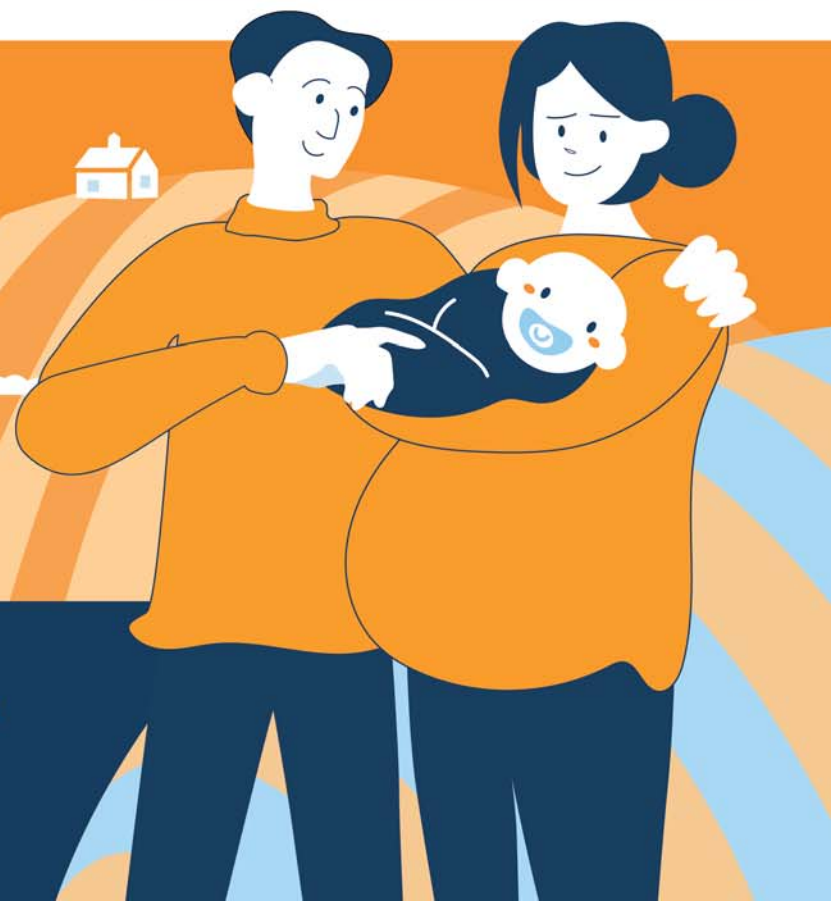

TVP 1
TVP VOD

WIELKI TEST
z „Poradnika bezpieczeństwa"
20 października | wtorek 21:05

eprasa.pl 0b0f302793

SŁUPSK

„KobieTy to siła”! Zobaczysz inspirującą wystawę i porozmawiasz z ekspertami

Wojciech Lesner

Za każdą fotografią kryje się historia, a za każdą historią ważne przesłanie: nie odkładajmy badań na później. Projekt „KobieTy to siła” przypomina o znaczeniu profilaktyki raka piersi.

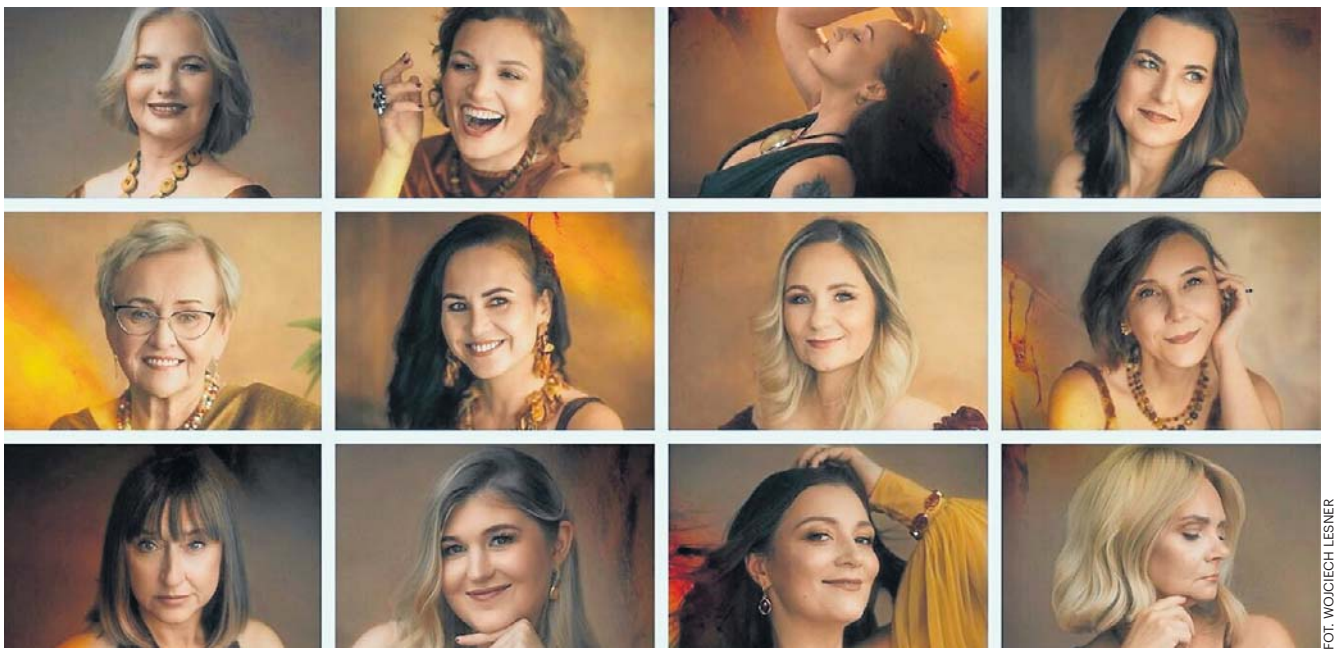

FOT. WOJCIECH LESNER

Wyjątkową wystawę będzie można zobaczyć w słupskim ratuszu, gdzie zaplanowano również spotkanie poświęcone zdrowiu kobiet.

Co roku w październiku, obchodzonym na całym świecie Miesiącu Świadomości Raka Piersi, przypominamy o znaczeniu profilaktyki, regularnych badań i wczesnego wykrywania nowotworów. Szczególną datą jest 15 października, czyli Europejski Dzień Walki z Rakiem Piersi.

Jest on najczęściej występującym nowotworem wśród kobiet i jednym z najpoważniejszych zagrożeń zdrowotnych. Ryzyko zachorowania na raka piersi wzrasta wraz z wiekiem, a na rozwój choroby wpływ mają m.in. czynniki genetyczne, hormonalne oraz styl życia.

Najskuteczniejszą bronią w walce z chorobą jest profilaktyka. Regularne samobadanie piersi, USG, wizyty kontrolne u lekarza oraz wykonywanie badań mammograficznych pozwalają wykryć zmiany na bardzo wczesnym etapie, kiedy szanse na całkowite wyleczenie są największe.

Od początku października, w wielu miejscach na Pomorzu, możecie oglądać artystyczne fotografie 12 kobiet, które miały odwagę, by w projekcie „KobieTy to siła” pokazać twarze i opowiedzieć swoje historie. Każda ma apel i nim kończy swoją opowieść: proste badanie może uratować życie. Artystyczne fotografie znajdziecie także w Słupsku. Od 27 października do 6 listopada tę wyjątkową wystawę obejrzycie w Urzędzie Miejskim (Plac Zwycięstwa 3) w sali 211-212.

2 listopada zapraszamy do słupskiego ratusza (sala 211-212) w godzinach 11-14, gdzie odbędzie się akcja poświęcona profilaktyce raka piersi. W ramach akcji będzie można skorzystać z porad specjalistów, porozmawiać z ekspertami oraz uzyskać informacje na temat badań profilaktycznych. ©℗

SŁUPSK

Mieszkańcy nie chcą by po parku szaleli młodzi „kukiriniarze”

Dokończenie ze str. 1

- Istotne jest monitorowanie sposobu korzystania z alejek przez poszczególne grupy użytkowników – wyjaśnia Marta Makuch, wiceprezydent Słupska w odpowiedzi na zapytania radnej.

Na „monitorowaniu” na razie ma się skończyć. Na zachowania rowerzystów i użytkowników hulajnóg, które mogą zagrażać pieszym zwracać mają uwagę funkcjonariusze straży miejskiej. Zakazów i ograniczeń urzędnicy nie przewidują.

- Brawurowa jazda na hulajnogach stanowi problem o charakterze ogólnokrajowym i w dużej mierze wynika z wciąż niewystarczających lub mało precyzyjnych uregulowań prawnych na najwyższym szczeblu ustawowym, które nie dają samorządom gotowych, odgórnych narzędzi do automatycznej kontroli i restrykcji wobec użytkowników prywatnego sprzętu mobilnego. Istotą tego problemu nie jest brak bądź niewłaściwe oznakowanie, lecz przede wszystkim niewystarczające poszanowanie bezpieczeństwa innych użytkowników przestrzeni publicznej i nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów oraz ograniczenia służb w ich egzekwowaniu. W związku z powyższym nie zarekomendowano wprowadzania na terenie miasta całkowitych zakazów poruszania się wskazanymi pojazdami – odpowiada wiceprezydent Słupska.

To nie pierwszy raz, gdy w Słupsku pojawia się postulat ograniczenia ruchu hulajnóg. Pod koniec ubiegłego roku do Rady Miejskiej wpłynęła petycja mieszkańca domagającego się wprowadzenia całkowitego zakazu poruszania się nimi na terenie miasta.

- Korzystający z hulajnóg nie stosują się równie często do obowiązku prowadzenia hulajnogi przez przejście dla pieszych, zwyczajnie przez nie przejeżdżając. Osobiście zostałem wyprzedzony przez hulajnogę elektryczną na słupskim ringu (jadącą po ścieżce rowerowej), w czasie, gdy sam poruszałem się samochodem z prędkością niespełna 50 km/h – argumentował autor petycji.

Z kolei jeszcze na początku wakacji informowaliśmy, że miasto rozważa ograniczenia dla hulajnóg w Parku Kultury i Wypoczynku. Wówczas urzędnicy zapowiadali wprowadzenie oznaczeń, które miałyby poprawić bezpieczeństwo na parkowych alejkach.

W ostatnich miesiącach na terenie Słupska doszło do kilku zdarzeń z udziałem hulajnóg elektrycznych. Jednym z poważniejszych było to z lipca - w PKiW 13-latek jadący na hulajnodze elektrycznej zderzył się z 4-letnim dzieckiem. Choć w Słupsku zakazów i ograniczeń dotyczących użytkowników hulajnóg elektrycznych nie ma, to na takie rozwiązania decyduje się coraz więcej samorządów w Polsce. W ostatnim czasie na wprowadzenie zakazu poruszania się tymi pojazdami w samym centrum miasta zdecydowały się Chojnice.

Warto przypomnieć, że od 3 czerwca 2026 roku osoby poniżej 16. roku życia poruszające się rowerem, hulajnogą elektryczną, deskorolką czy monocyklem będą zobowiązane do noszenia kasku ochronnego. Nowy przepis ma ujednolicić zasady dotyczące różnych środków transportu i poprawić bezpieczeństwo najmłodszych uczestników ruchu. Za niedopełnienie obowiązku rodzicom lub opiekunom grozi mandat do 100 zł.

SŁUPSK

Inwestycje i blisko 2 tysiące studentów

Patryk Czerwiński

W auli Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku zainaugurowano 58. rok akademicki. Na pierwszy rok przyjęto w tym sezonie rekrutacyjnym blisko 2000 studentów.

Jednym z osiągnięć minionego okresu okazały się ogłoszone przez resort nauki wyniki ewaluacji działalności naukowej za lata 2022-2025.

- Osiągnęliśmy najlepszy rezultat w historii naszej uczelni. Ocenie poddaliśmy 12 dyscyplin naukowych. Nauki prawne potwierdziły swój potencjał i utrzymały kategorię A, historia awansowała do kategorii A, matematyka i pedagogika odzyskały awans do kategorii B+, a pozostałe silne dyscypliny zachowały wysoką kategorię B+. W dziesięciu dyscyplinach posiadamy dziś pełne uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora i doktora habilitowanego. To wzrost samodzielności naukowej i mocna podstawa dalszego kształcenia - podkreślił prof. Zbigniew Osadowski , rektor Uniwersytetu Pomorskiego.

Uczelnia realizuje obecnie projekty infrastrukturalne. Rozpoczęła się modernizacja obiektu przy ul. Arciszewskiego, której wartość opiewa na 8 milionów złotych. Kolejne 12 milionów złotych przeznaczono na prace przy ul. Żołnierza Polskiego oraz w akademikach.

Rektor przypomniał także o oficjalnym otwarciu stacji badawczo-dydaktycznej w Grzmiącej (wartość inwestycji to ponad 22 mln zł), dysponującej laboratoriami i ponad 100 hektarami gruntów pod badania środowiskowe. Uczelnia pozyskała także 6 milionów złotych dofinansowania na drugi etap tej inwestycji budowę auli konferencyjno-wystawowej na około 120 osób.

- Uniwersytet npowinien uczyć samodzielnego myślenia, odpowiedzialnej dyskusji i odwagi - podsumował rektor.

©℗

eprasa.pl 0b0f302793

KONTROWERSJE

Odzież polskiej firmy – jak pasiaki z Auschwitz. Refleksja przyszła dopiero po burzy w internecie

Jerzy Zaborski

W sieci zawrzało, gdy znana marka odzieżowa w swojej ofercie dla dzieci zaprezentowała strój przypominający obozowy pasiak. Po fali krytyki polska firma usunęła kontrowersyjny produkt z oferty.

Co pewien czas zdarzają się takie sprawy. W 2020 r. głośno było o magnesach na lodówkę i podkładkach pod komputerową mysz z wizerunkiem KL Auschwitz. Dzięki interwencji muzealników udało się usunąć ze sklepów internetowych bardziej wymyślne „pamiątki": choinkowe bombki i poduszki z wizerunkiem Bramy Śmierci i spódnice mini ze zdjęciem krematoriów z obozu Auschwitz.

W przypadku pojawienia się odzieży przypominającej obozowe pasiaki, reakcja internautów była natychmiastowa. Na firmę posypały się gromy.

- To jest obrzydliwie, że aż nie chce się pisać! - grzmieli internauci.

FOT. WIKIMEDIA-KONRAD KURZACZ-OWN WORK, CC BY-SA 3.0

Odzież polskiej firmy wyglądała jak pasiaki z Auschwitz. W reakcji na głosy oburzonych internautów producent wycofał ją ze swojej oferty

- Historia drugiej wojny światowej i niemieckich obozów koncentracyjnych, w tym Auschwitz, sprawia, że pewne obrazy czy symbole nabrały szczególnego znaczenia w świadomości społecznej. Z pewnością jednym z takich symboli jest pasiak więźniarski. Był on elementem tragicznej obozowej rzeczywistości, w której człowieka pozbawiano godności i indywidualności - przypomina Paweł Sawicki, z biura prasowego Muzeum Auschwitz.

W niebieskim odcieniu z retro paskami...

„Dziecięce spodnie dresowe Tinycottons to propozycja dla najmłodszych, łącząca swobodę ruchów z modnym wyglądem. Wykonane z miękkiego polaru, prezentują się w niebieskim odcieniu z retro paskami. Ten model sprzyja wygodzie podczas zabawy oraz w codziennych stylizacjach"- tak swój produkt na stronie internetowej polecał answear.com.

W sieci powstała burza. Komplet w pasy od razu skojarzył się ze strojem więźnia. Zdecydowana większość komentujących była zbulwersowana nowym produktem.

Internauci tworzyli połączenia zdjęciowe zestawiające reklamę nowej odzieży z obozowym zdjęciem 14-letniej więźniarki, Czesławy Kwoki, jednej z ofiar akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie, która zginęła w obozie zabita zastrzykiem fenolu 12 marca 1943 roku. W momencie robienia zdjęcia do ewidencji obozowej dziewczynka była przerażona. Zestawienie takich fotografii wzbudzało zgrozę.

- Wrażliwość producentów i projektantów powinna łączyć się z wiedzą o znaczeniu i emocjach towarzyszących określonym symbolom - tłumaczy Paweł Sawicki z Muzeum Auschwitz. - W przypadku ostatnich kontrowersyjnych sytuacji zabrakło wrażliwości i świadomości, że takim wzorem mogą wywołać konkretne skojarzenia i że będzie to odbierane jako brak szacunku dla ofiar.

Produkt wycofany

Firma wycofała ten produkt ze swojej oferty. W wyjaśnieniach podkreśliła, że jako polska marka rozumie, jak bolesnym i ważnym fragmentem historii Polski i Europy jest pamięć o ofiarach Holocaustu i więźniach obozów koncentracyjnych. Kategorycznie odcina się od wykorzystania tej symboliki w działaniach sprzedażowych.

- Decyzję o wycofaniu kontrowersyjnych produktów, choć podjętą dopiero w reakcji na głosy oburzenia, można postrzegać jako spóźnioną lekcję wrażliwości. Szkoda, że taka refleksja nie pojawiła się na wcześniejszym etapie - komentuje Paweł Sawicki z biura Muzeum Auschwitz. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN
0011598138

Bezpieczny Bałtyk, to bezpieczna Polska i Europa

Znaczenie regionu Morza Bałtyckiego dla europejskiej gospodarki systematycznie rośnie. Region dysponuje dużym potencjałem rozwoju odnawialnych źródeł energii, rozbudowuje infrastrukturę przesyłową i zwiększa skalę inwestycji. Bałtyckie porty odnotowują rekordowe ilości przeładowanych towarów. To wszystko sprawia, że rejon stał się newralgicznym miejscem na mapie Europy, a jednym z największych wyzwań będzie jego ochrona – mówił podczas 15. Europejskiego Forum Nowych Idei Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu ds. bezpieczeństwa i ryzyka w ORLENIE.

Region Morza Bałtyckiego stoi u progu przełomowego etapu transformacji energetycznej. Odpowiada już za około 35 proc. zużycia energii i 37 proc. emisji CO_2 w UE. Może odegrać kluczową rolę w zwiększaniu konkurencyjności, bezpieczeństwa energetycznego i tempa dekarbonizacji Europy. Uczestnicy dyskusji na tegorocznym EFNI nie mieli wątpliwości, że Bałtyk zyskuje nowe znaczenie. Staje się coraz bardziej istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego.

Bezpieczeństwo na Bałtyku należy budować na silnym partnerstwie

- Wszystkie inwestycje energetyczne, w tym te realizowane przez ORLEN, będą stanowiły bardzo ważny element bezpieczeństwa energetycznego kraju i Europy. W przyszłości, mówiąc o bezpieczeństwie energetycznym, częściej będziemy myśleli o Bałtyku niż o południu Polski. My, jako ORLEN, traktujemy wszystkie inwestycje w tym regionie jako strategiczne. Z tego też powodu zainicjowaliśmy na początku września pierwsze spotkanie Baltic Energy Initiative, *na które zaprosiliśmy największe firmy energetyczne operujące w państwach Morza Bałtyckiego do współpracy. Wierzymy w to, że naszą odporność energetyczną i nasze bezpieczeństwo należy budować na bardzo silnym partnerstwie pomiędzy państwami i pomiędzy poszczególnymi firmami* - mówił podczas dyskusji Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu ds. bezpieczeństwa i ryzyka w ORLENIE.

Wiceprezes przypomniał, że jeszcze nie tak dawno służby koncentrowały się m.in. na zwalczaniu przestępczości zorganizowanej w rejonie państw bałtyckich. Dziś to ochrona rozbudowanej infrastruktury energetycznej stanowi jedno z największych wyzwań dla firm i państw.

- Ochrona infrastruktury bałtyckiej, energetycznej to jest zupełnie nowe wyzwanie. Leży w interesie poszczególnych firm, ale też wszystkich państw regionu – dodał wiceprezes Paweł Wojtunik.

Infrastruktura bałtycka jest wielkim ekosystemem, który musimy chronić

Porty bałtyckie stały się potężnym hubem transportowym, notują obecnie rekordowe wielkości przeładowanych towarów, co ma znaczenie nie tylko dla handlu międzynarodowego. Przez porty bałtyckie transportowane są towary, w tym m.in. surowce energetyczne na Ukrainę. Jakiekolwiek zakłócenia w tym transporcie mogą wywołać negatywne skutki geopolityczne.

- To implikuje pewne zagrożenia. Do tego bałtycka infrastruktura krytyczna zlokalizowana jest niedaleko rosyjskiego Kaliningradu, co może wiązać się z dodatkowymi zagrożeniami.

W związku z tym musimy traktować kwestie bezpieczeństwa w sposób ponadnarodowy. Projekty realizowane w rejonie Morza Bałtyckiego są dziś elementem ekosystemu bezpieczeństwa, ekosystemu gospodarczego i energetycznego. Należy do niego m.in. infrastruktura portowa, farmy wiatrowe, ale też Baltic Pipe oraz infrastruktura na Litwie. To ogromny ekosystem, który musimy chronić. Dlatego właśnie jest tworzone Centrum Bezpieczeństwa Morskiego, które będzie obejmowało swoim zasięgiem działania na całym wybrzeżu – powiedział Paweł Wojtunik.

Wiceprezes Paweł Wojtunik wyjaśnił, że w centrum będą pracowali przedstawiciele m.in. ORLENU, marynarki wojennej, straży granicznej, policji i służb specjalnych. Ich zadaniem będzie monitorowanie infrastruktury krytycznej w rejonie Bałtyku i w razie potrzeby reagowanie.

Bałtyk może stać się jednym z najważniejszych centrów energetyki w Europie

Ochrona m.in. infrastruktury portowej i energetycznej na Bałtyku stanowi fundament rozwoju gospodarczego tego regionu. Bałtyk może w ciągu najbliższych kilkunastu lat stać się jednym z najważniejszych centrów nowoczesnej energetyki w Europie, wzmacniając zarówno bezpieczeństwo energetyczne, jak i konkurencyjność gospodarek całego regionu.

- Region Morza Bałtyckiego stał się poważnym obszarem gospodarczym. Za sprawą portów, m.in. w Gdańsku i Gdyni, stał się ważnym centrum logistycznym. A za sprawą inwestycji w offshore i w elektrownię jądrową staje się ważnym obszarem przemysłu energetycznego. Te inwestycje zmienią geografię energetyczną tej części Europy. Infrastruktura, która już powstaje i która będzie powstawać w tej części Europy wymaga nie tylko wybudowania, ale też ochrony – mówił z kolei podczas panelu Leszek Bonna, wicemarszałek województwa pomorskiego.

eprasa.pl 0b0f302793

TURYSTYCZNA WIELKOPOLSKA

Dziewięć wysp i kształt nietoperza. To jezioro nie powstało dla turystów

Na pograniczu Wielkopolski oraz województwa lubuskiego, w okolicach Prądówki, kryje się miejsce, które warto odkryć między innymi z powodu jeziora kształtem przypominającego lecącego nietoperza. Znajdziemy tu również spokojne leśne drogi, ślady dawnej linii kolejowej, trasy idealne na spacer i nordic walking oraz przyrodę, która przez większość roku gra tu pierwsze skrzypce.

Natalia Szewczyk

Jezioro ukryte w lesie, niedaleko Trzciela, z poziomu ziemi nie zdradza niczego niezwykłego. Ot, spokojny zbiornik wodny otoczony zielenią. Dopiero spojrzenie z góry pokazuje, dlaczego to miejsce jest tak wyjątkowe. Tafla wody układa się w kształt przypominający lecącego nietoperza, ale to nie wszystko. Na jeziorze rozsianych jest aż dziewięć wysp, które dodają temu miejscu dodatkowego uroku. To nie jest dzieło natury.

O niezwykłym miejscu opowiedział nam Artur Wieczorek, który od lat interesuje się lokalną historią i mniej oczywistymi zakątkami regionu. – Z ziemi trudno dostrzec niezwykły kształt akwenu. Otoczone lasem wygląda raczej jak niepozorny, ukryty wśród zieleni staw – mówi.

FOT. ARTUR WIECZOREK

Większość przejeżdża obok i nie ma pojęcia, co kryje las. Z góry widać zapierający dech w piersi widok: nietoperza

Jak wyjaśnia pan Artur, zbiornik nie jest naturalnym jeziorem ani obiektem stworzonym po to, by przyciągać odwiedzających.

– Nie jest to przypadkowo powstałe jezioro ani typowa atrakcja turystyczna. Zbiornik został odtworzony w ramach działań kompensacyjnych związanych z budową autostrady A2 na odcinku Świecko–Nowy Tomyśl – mówi Artur Wieczorek.

Jak wspomina, GDDKiA wskazywała, że trasa przecina cztery obszary Natura 2000, w tym „Jeziora Pszczewskie i Dolinę Obry" oraz „Dolinę Leniwej Obry". Wprowadzono więc nie tylko przejścia dla zwierząt czy zbiorniki ekologiczne, ale również dodatkowe działania kompensacyjne. Odtworzono dawny, zdegradowany staw rybny i przystosowano go przede wszystkim do celów przyrodniczych.

– Powstały między innymi siedliska zastępcze dla żurawia i bąka. Oficjalne materiały dotyczące tego przedsięwzięcia wskazują na dziewięć trawiastych wysp, pięć głęboczków oraz rozległe płycizny, które z czasem zarastają roślinnością szuwarową – przekazuje.

Zdaniem naszego rozmówcy, tak efektownie wyglądający z góry zbiornik właściwie nie funkcjonuje jako atrakcja turystyczna. Nie prowadzi do niego rozbudowana infrastruktura, nie ma punktu widokowego, z którego można byłoby podziwiać „nietoperza" w całej okazałości.

– Zbiornik nie został stworzony po to, aby przyciągać ludzi. Jego głównym zadaniem jest stworzenie i zachowanie odpowiednich warunków dla przyrody – podkreśla Artur Wieczorek.

Im mniej człowieka, tym lepiej.

– W czasach, gdy niemal każde ciekawe miejsce chcemy udostępnić, oznakować i uczynić atrakcją turystyczną, tutaj postanowiono zrobić coś zupełnie odwrotnego – stworzyć przestrzeń, którą człowiek powinien pozostawić w spokoju – dodaje.

Niedaleko zbiornika przebiega ślad dawnej linii kolejowej nr 373, łączącej Międzychód ze Zbąszyniem.

Linię uruchomiono w 1908 roku. Ruch pasażerski zawieszono w 1987 roku. Dziś w terenie można odnaleźć przede wszystkim pozostałości torowiska, nasypy i dawne obiekty kolejowe.

FOT. ARCH. PRYWATNE ARTURA WIECZORKA

Opływając okolice jeden z mieszkańców wypatrzył okazałą hubę

FOT. ROBERT WOŹNIAK / AMICI MEI

Nieczynna już linia kolejowa pozostawiła po sobie wiele śladów

– Kiedyś tędy przejeżdżały pociągi, dziś pozostałości torowiska są niemal pochłonięte przez las. W pobliżu dawnej kolei powstał natomiast zbiornik, którego istnienia większość przejeżdżających nawet nie podejrzewa – mówi Artur Wieczorek.

Na samą Prądówkę można spojrzeć nie tylko przez pryzmat ukrytego zbiornika i dawnej kolei. Jedna z mieszkanek okolicy, Małgorzata Haliniak, nauczycielka, podróżniczka, uprawiająca regularnie nordic walking, zwraca uwagę przede wszystkim na spokojny, leśny charakter okolicy i dobre warunki do marszu.

– Dla kogoś z kijkami kluczowe są dwie rzeczy: podłoże i ukształtowanie terenu. Tutaj mamy miękkie, piaszczysto-szutrowe drogi leśne, które świetnie amortyzują uderzenia i nie niszczą stawów tak jak asfalt. Teren wokół dawnej stacji jest w miarę płaski, ale nie nudny – bliskość doliny Obry sprawia, że rzeźba terenu delikatnie faluje, co pozwala utrzymać dobre, równe tempo – opowiada.

– Nie ma tu prawie ruchu samochodowego. Maszeruje się w totalnym spokoju, nie oglądając się na auta. Prądówka to po prostu dobra, spokojna miejscówka, gdzie pakujemy kijki do auta, wysiadamy pod lasem i mamy przed sobą kilometry prostych, wygodnych ścieżek bez tłumu turystów – podkreśla.

Okolica ma też swój sezonowy urok. Latem można trafić tu na jagody i maliny, a jesienią na jeżyny i grzyby.

– Cóż więcej można chcieć? – podsumowuje.

REKLAMA 0011599437

WÓJT GMINY BORZYTUCHOM

informuje,

że w dniu 19 października 2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Borzytuchom oraz na stronach internetowych: ug.borzytuchom.pl i bip.pl na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę – dz. nr 13/8 obr. Dąbrówka.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Borzytuchom, **ul. Zwycięstwa 56, tel. 59 82 11 390.**

REKLAMA 0011600039

Słupska Spółdzielnia Mieszkaniowa „CZYN"
ogłasza przetarg ofertowy na:

Dzierżawę miejsc postojowych:
- nr 3 dla pojazdu samochodowego na parkingu usytuowanym na Nieruchomości nr 325 (przy ul. Ostroroga 2/6 w Słupsku). Wyjściowa stawka miesięcznej opłaty dzierżawnej za miejsce postojowe wynosi 100 zł + VAT,
- nr 1, 5 dla pojazdu samochodowego na parkingu usytuowanym na Nieruchomości nr 238 (pomiędzy budynkami przy ul. Bogusława X 2A, 5 i 6 w Słupsku). Wyjściowa stawka miesięcznej opłaty dzierżawnej za 1 miejsce postojowe wynosi 100 zł + VAT.

Oferty pisemne należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Leszczyńskiego 7 **do dnia 28.10.2026 r.**
Oferta pisemna powinna zawierać:
- imię i nazwisko oferenta, adres zamieszkania oraz numer telefonu;
- wskazanie adresu i numeru miejsca postojowego, którego oferta dotyczy;
- wysokość proponowanej miesięcznej opłaty dzierżawnej.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wycofania z przetargu miejsc postojowych bez podania przyczyn, albo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.
W dniu zawarcia umowy dzierżawy Dzierżawca zobowiązany będzie do wpłaty kaucji w wysokości 2-miesięcznej opłaty dzierżawnej.
Bliższych informacji udziela Dział Członkowsko-Lokalowy i Samorządowy Spółdzielni przy ul. Leszczyńskiego 7 (pokój 16) - tel. 577 447 658.

eprasa.pl 0b0f302793

FOKUS

• **47,4 proc.** pytanych jest się za przywróceniem obowiązkowej służby wojskowej w Polsce – wynika z sondażu dla wp.pl

POLITYKA

Trybunał Konstytucyjny niczym oblężona twierdza. Opozycja zmobilizowana

PiS nie składa broni, nie chce „oddać" Trybunału Konstytucyjnego. Pod gmachem instytucji wciąż trwają demonstracje, a politycy prawicy wygłaszają tam płomienne przemowy

Dorota Kowalska

Przed Trybunałem Konstytucyjnym wciąż tłoczno. Gmachu pilnują wyborcy PiS i środowisk związanych z Telewizją Republika oraz „Gazetą Polską", w sumie około 4 tys. ludzi.

– To piękny dzień. Polska się budzi, ale musi się obudzić do końca. Opowiem państwu pokrótce, co działo się w naszym kraju przez ostatnie trzy lata. Zwyciężyła Platforma Obywatelska i jej koalicjanci. Zrobili to, bo mieliśmy do czynienia z wielkim kłamstwem, które rzadko zdarza się w państwach demokratycznych. Kłamano tak, że przejdzie to do czarnej historii demokracji. Z drugiej strony: 100 konkretów. To oszukańcze propozycje, o których wiedzieli, że nie uda się ich przeprowadzić – mówił w sobotę do zgromadzonych prezes PiS, Jarosław Kaczyński.

Dalej stwierdził, że należy „zabezpieczyć Polskę raz na zawsze" przed zagrożeniami płynącymi ze strony rządu. Wskazywał, że Trybunał Konstytucyjny jest – obok Narodowego Banku Polskiego – jedną z dwóch ostatnich instytucji, które nie zostały „opanowane przez tę władzę".

FOT. ADAM JANKOWSKI

W sobotę do zgromadzonych przed Trybunałem Konstytucyjnym przemówił m.in. prezes PiS Jarosław Kaczyński

Awantura pod i w Trybunale

Prawo i Sprawiedliwość broni TK niczym niepodległości. Dla PiS-u sytuacja stała się niebezpieczna w środę, kiedy Maciej Berek, bliski współpracownik Donalda Tuska złożył w Sejmie ślubowanie na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Na miejscu nie było prezydenta Karola Nawrockiego, który przez ponad miesiąc nie zaprosił sędziego na ślubowanie do Pałacu Prezydenckiego. To dlatego Berek, podobnie jak kilka miesięcy wcześniej czworo innych sędziów, złożył przysięgę w Sejmie „wobec prezydenta" pomimo jego nieobecności.

Ważne jest jednak to, że mamy w tej chwili razem z Maciejem Berkiem ośmiu członków Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez obecny Sejm. To większość w 15-osobowym składzie.

Może dlatego wcześniej czwórka sędziów, a teraz także Maciej Berek, nie są dopuszczeni do orzekania przez prezesa Trybunału.

Jednak w środę Berek i pozostali nieuznawani przez prezesa sędziowie pojawili się w gmachu TK. Na miejscu doszło do szarpaniny między prawicowymi demonstrantami a policją. Ale to nie wszystko – według relacji Berka oraz towarzyszących mu osób, gdy sędziowie próbowali wejść do części sędziowskiej budynku, Bogdan Święczkowski ruszył w ich kierunku i wypchnął Berka z progu. Berek zapowiedział złożenie zawiadomienia do prokuratury w sprawie naruszenia nietykalności cielesnej.

Z kolei w piątek policjanci ruszyli w pościg za jednym z mężczyzn nerwowo zachowującym się w pobliżu Trybunału Konstytucyjnego i tak dotarli do budynku, w którym znajduje się biuro Adama Borowskiego, jednego z organizatorów protestu przed TK. Na miejscu obezwładnili mężczyznę, który miał zaatakować policjantkę. Zatrzymany podczas interwencji stracił przytomność. Pod kurtką miał ukryty nóż. I policjantka, i zatrzymany mężczyzna trafili do szpitali.

Człowiek prezydenta pod TK

W sobotę, tuż po Kaczyńskim przemówił szef Kancelarii Prezydenta RP Paweł Szefernaker. Tym samym Karol Nawrocki dał jasno do zrozumienia, po której stronie barykady stoi. Mimo że jako prezydent RP powinien raczej łagodzić, nie zaogniać polityczne spory.

Szefernaker tłumaczył, że zjawił się na manifestacji „żeby w imieniu prezydenta Karola Nawrockiego wszystkim, którzy dzisiaj tutaj są, powiedzieć »dziękuję«".

LUBLIN

Wojsko i policja poszukują obiektu latającego

oprac. Karolina Wrońska

Policjanci i żołnierze w niedzielę poszukiwali niezidentyfikowanego obiektu latającego w okolicy Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie.

Rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie nadkomisarz Anna Kamola powiedziała PAP, że około godziny drugiej w nocy policja otrzymała dwa zgłoszenia od mieszkańców, którzy słyszeli odgłos lecącego głośnego obiektu. Oba zgłoszenia dotyczyły rejonu Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie.

– Nie było słychać żadnego wybuchu, żadnego huku. Nikt też nie zgłosił jakichkolwiek uszkodzeń czy zniszczeń np. budynków. Słyszany był tylko odgłos przelatującego głośnego obiektu latającego – zaznaczyła policjantka.

W poszukiwania zaangażowanych jest kilkudziesięciu funkcjonariuszy policji, a także ponad 30 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. **PAP**

LITWA

Litwa proponuje Polsce wspólne śledztwo

oprac. Karolina Wrońska

Na północy Litwy znaleziono w niedzielę obiekt, który tego samego dnia mógł wlecieć z terytorium Polski – poinformował litewski minister obrony Robertas Kaunas.

Kaunas dodał, że Litwa zaproponowała Polsce przeprowadzenie wspólnego śledztwa w tej sprawie.

„Skontaktowałem się już z polskim ministrem obrony i poprosiłem o współpracę w celu wspólnego zbadania tego incydentu" – powiedział dziennikarzom w Wilnie Kaunas.

Rzecznik polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej Janusz Sejmej przekazał, że „na kierunku litewskim brak jest potwierdzenia (przez nasze systemy radarowe) przekroczenia granicy z Polski na Litwę".

– Jesteśmy w kontakcie ze stroną litewską – zapewnił.

Prezydent Litwy Gitanas Nauseda oświadczył na platformie X, że „obiekt przypominający drona" eksplodował nad północną częścią kraju. **PAP**

KRÓTKO

Słupsk

Pierwsza taka operacja w Polsce

Zespół specjalistów przeprowadzi w Słupsku pierwszą w kraju operację wspomagającą leczenie choroby Alzheimera, polegającą na usprawnieniu odpływu szkodliwych metabolitów z mózgu. Mamy zgodę komisji bioetycznej, pierwszą w Polsce i pierwszą tak pogłębioną w Unii Europejskiej – powiedział PAP dr n. med. Daniel Maliszewski. Oczekiwanym efektem zabiegu jest przede wszystkim kliniczna poprawa u pacjenta, zatrzymanie rozwoju choroby.

Bezpieczeństwo

Ponad 225 tys. kontroli w szkołach

Po aktach przemocy w szkołach funkcjonariusze dokonali ponad 225 tys. kontroli placówek i zatrzymali 194 osoby – poinformowała w niedzielę policja. W całej Polsce od 9 października trwają działania policji w placówkach oświatowych, mające zapewnić bezpieczeństwo dzieciom, młodzieży i pracownikom. Akcja ma związek z aktami przemocy w placówkach. Całodobowo monitorowana jest też sieć, a policjanci reagują na każde zgłoszenie.

Łódź

Zderzenie tramwajów. Jedna osoba w szpitalu

Jedna osoba odniosła poważniejsze obrażenia w wyniku zderzenia dwóch tramwajów, do którego doszło w niedzielę na ul. Narutowicza w Łodzi. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że motorniczy linii nr 8 nie dostosował prędkości i uderzył w tramwaj linii 12, który oczekiwał na zielone światło – poinformowała nadkom. Edyta Machnik z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Nie chciałabym, żeby obywatele orzeczenie ETPCz i TSUE traktowali jako orzeczenia obcych trybunałów. To są trybunały, które stoją na straży ich praw i wolności.

SYLWIA GREGORCZYK-ABRAM
Rzeczniczka Praw Obywatelskich

eprasa.pl 0b0f302793

USA

Trump broni decyzji w sprawie sankcji na Rosję. „Dla dobra kraju i świata”

oprac. Anna Nagel

Prezydent USA Donald Trump powiedział w sobotę, że jego decyzja w sprawie odstąpienia od nałożenia nowych sankcji na Rosję jest dobra dla kraju i świata. Zasugerował jednak, że sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Trump odpowiedział w ten sposób na pytanie o piątkowe rozporządzenie, w którym odstąpił od nałożenia sankcji i ceł przewidzianych przez podpisaną przez niego ustawę im. Lindseya Grahama.

– Wielu z was jeszcze nie wie, jaka jest moja decyzja, ale rozgryziemy to i wy też to rozgryziecie – odparł Trump podczas kolacji dla darczyńców jego komitetu wyborczego MAGA Inc. w posiadłości Mar-a-Lago. – To bardzo dobra decyzja, korzystna dla kraju i, moim zdaniem, dla świata, bo jesteśmy na arenie światowej – dodał.

Nie rozwinął wypowiedzi, zamiast tego mówiąc o tym, że wojna z Iranem „idzie bardzo dobrze”.

Pytany o tę kwestię w sobotę szef dyplomacji USA Marco Rubio również sugerował, że ostateczna decyzja nie została jeszcze podjęta.

Podczas rozmowy z dziennikarzami przed odlotem do Uzbekistanu, Rubio bronił decyzji Trumpa o zawieszeniu sankcji na Rosję. Jak zaznaczył ustawa obejmuje nie tylko sankcje na Rosję, ale też cła na inne państwa kupujące rosyjską ropę naftową.

Dodał, że prezydent zdecydował się je zawiesić i przez 60 dni przeanalizować, jak wpłyną one na gospodarkę światową i amerykańską.

– Potrzebujemy tego czasu, aby to wszystko przestudiować i znaleźć odpowiednią kombinację – powiedział.

Zawieszona przez Trumpa ustawa nakazywała prezydentowi wprowadzenie 500-procentowych ceł na towary z Rosji i cła w wysokości do 100 proc. na towary z pięciu największych importerów ropy naftowej z Rosji, pięciu największych importerów gazu, a także pięciu państw umożliwiających obchodzenie sankcji. **PAP**

ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump zasugerował w sobotę, że sprawa ceł nie jest jeszcze rozstrzygnięta

FRANCJA

Starcia z policją, grabieże i pożary podczas demonstracji

oprac. Anna Nagel

Setki tysięcy ludzi wzięły udział w sobotę w demonstracjach we Francji pod hasłami protestu przeciwko rosnącym kosztom życia. W ich trakcie doszło do ataków na budynki publiczne i aktów grabieży.

Związek zawodowy CGT poinformował wieczorem, że w demonstracjach w całym kraju wzięło udział 800 tys. osób. Natomiast szef MSW Laurent Nunez na konferencji prasowej podał liczbę 500 tys. uczestników zgromadzeń.

Jednak przy okazji demonstracji od popołudnia w dużych miastach, jak Marsylia, Lyon i Tuluza, ale też średnich – jak Besanson – doszło do bardzo gwałtownych ataków grup wandali. W niektórych miejscach takie sceny trwały do wieczora.

Doniesienia o takich zajściach napłynęły najpierw z Marsylii, gdzie w pierwszej połowie dnia do budynku merostwa wdarła się na krótko grupa ludzi. Później pojawiły się informacje o kolejnych takich aktach, a dzień demonstracji zakończył się chaotycznymi scenami przemocy i wandalizmu.

W Paryżu w demonstracji na Placu Republiki, która rozpoczęła się po południu, wzięło udział – według MSW – 110 tys. osób. Krótko po tym, gdy demonstranci opuścili plac, pojawiły się doniesienia o wandalach, którzy systematycznie atakowali i plądrowali sklepy i punkty usługowe w tym rejonie. Do takich samych aktów wandalizmu i grabieży doszło na dalszej trasie pochodu, przy bulwarze Magenta.

Jak poinformował mer Paryża Emmanuel Gregoire, doszło także do prób podpalania sklepów znajdujących się na parterze budynków, czyli pod mieszkaniami na wyższych kondygnacjach. Gregoire wyraził obawę, że bilans grabieży, do jakich doszło w stolicy, będzie bardzo wysoki.

FOT. PAP/EPA/YOAN VALAT

Płonący samochód na Placu Republiki w Paryżu. Do zdarzenia doszło podczas starć między protestującymi a policją w trakcie demonstracji

Ponad tysiąc osób aresztowano

Premier Francji Sebastien Lecornu ogłosił w sobotę późnym wieczorem, że 1200 osób zostało aresztowanych, a 150 policjantów i żandarmów odniosło obrażenia podczas zamieszek.

Lecornu oświadczył po zakończeniu kryzysowego posiedzenia rządu, że zamieszki były wymierzone w kluczowe ośrodki władzy w kraju, m.in. Pałac Elizejski, siedzibę rządu oraz w parlament – Zgromadzenie Narodowe. Potępił „przerażający poziom przemocy”. Podkreślił, że przez cały dzień policja musiała mierzyć się z „wyjątkowo agresywnymi środowiskami skrajnej lewicy” – „bardzo dobrze zorganizowaną grupą, która w sposób metodyczny próbowała atakować mienie, ludzi, a także instytucje Republiki”.

Szef resortu sprawiedliwości Gerald Darmanin mówił o „zamieszkach o niespotykanej dotąd skali, które jeszcze trwają”. Minister oświadczył, że „ponownie wezwał wszystkich prokuratorów (...) do podjęcia zdecydowanych działań prawnych, adekwatnych do poziomu przemocy, która dotknęła nasz kraj”.

Wcześniej wieczorem prezydent Emmanuel Macron napisał w serwisie X, że we Francji „nie ma miejsca dla przemocy”. Zapewnił, że sprawcy ataków na budynki publiczne i sklepy zostaną ukarani. Zaapelował o jedność w obliczu „tych, którzy sieją chaos”.

PAP

ROSJA

Drony zaatakowały terminal naftowy w Petersburgu

oprac. Anna Nagel

Kilkadziesiąt dronów uderzyło w niedzielę w terminal naftowy w Petersburgu – poinformowały w niedzielę lokalne władze. Zaatakowano również centrum danych największego rosyjskiego serwisu społecznościowego VK w obwodzie leningradzkim – podała firma.

W nocy z soboty na niedzielę obrona przeciwlotnicza strąciła łącznie 144 drony nad obwodem leningradzkim – poinformował na Telegramie gubernator położonego na północnym zachodzie Rosji regionu Aleksandr Drozdenko. W ataku zginęła jedna osoba.

Z kolei w informacji prasowej na stronie VK czytamy, że mimo ataku usługi serwisu społecznościowego „są dostępne dla użytkowników w normalnym trybie”. Platforma jest uznawana za rosyjski odpowiednik Facebooka i cieszy się popularnością w innych krajach postradzieckich. Od 2017 roku VK nie jest dostępny w Ukrainie.

Pożar pojawił się też w hubie logistycznym Ozonu, dużej firmy z branży e-commerce.

W Petersburgu i jego okolicach jest wiele obiektów infrastruktury, niezbędnych dla rosyjskiego handlu surowcami energetycznymi. Od ponad pół roku sektor energetyczny jest celem ataków Ukrainy w odwecie za rosyjskie bombardowania.

W czerwcu terminal naftowy w Petersburgu był już na celowniku sił ukraińskich. Zakład ten jest jednym z największych obiektów magazynowo-eksportowych paliw w Rosji.

PAP

WATYKAN

Leon XIV dziękuje za modlitwy: Czułem wasze wsparcie

oprac. Anna Nagel

W pozdrowieniu po modlitwie Anioł Pański papież podziękował wiernym za wsparcie modlitewne podczas jego operacji i hospitalizacji. Zapowiedział, że będzie teraz stopniowo wracał do swoich obowiązków.

Papież, który w sobotę opuścił Poliklinikę Gemelli, zwracając się do wiernych z okna Pałacu Apostolskiego mówił silnym głosem. Był wyraźnie w dobrej formie i zadowolony ze spotkania.

Powiedział wiernym wśród braw: – Pragnę podziękować wszystkim tym, którzy w tych dniach modlili się za mnie. Czułem naprawdę wasze wsparcie. Dziękuję. Szczególne uznanie wyrażam lekarzom, pielęgniarzom i całemu personelowi Polikliniki Gemelli.

– To doświadczenie sprawiło, że poczułem w sposób szczególny bliskość z tymi, którzy zmagają się z chorobą i stanem niemocy. Po przejściu tej delikatnej fazy, jak wiecie, wznowię stopniowo moją aktywność, zawsze z pomocą Boga i waszych modlitw. Dziękuję ponownie, dziękuję wszystkim – podkreślił Leon XIV.

Był to pierwszy Anioł Pański papieża z wiernymi po wyjściu ze szpitala. Leon XIV spędził pięć dni w Klinice Gemelli, gdzie usunięto mu dolny płat prawego płuca w związku z wykryciem na nim guzka. W sobotę 17 października lekarze stwierdzili, że stan Ojca Świętego jest dobry i może on opuścić szpital.

eprasa.pl 0b0f302793

SPOŁECZEŃSTWO

36. odmowa. Dorosłe dzieci z autyzmem wciąż poza systemem

Ewa Sękowska spod Kowalewa Pomorskiego to mama dorosłego już Rafała z autyzmem. Właśnie odebrała 36. już odmowę (tak!) przyjęcia jej syna do Środowiskowego Domu Samopomocy. Kolejny rok czeka w kolejce. Jest jednym z tysięcy rodziców w Polsce, o których dzieciach mówi się „niewidzialne" i „poza systemem"

FOT. FB

Ewa Sękowska, mama pełnoletniego już Rafała z autyzmem, dzierga i maluje. Tak zbiera pieniądze na terapię swojego syna

Małgorzata Oberlan

Dopóki dziecko ze spektrum autyzmu i sprzężonymi z nim schorzeniami obejmuje szkolna edukacja, dopóty jest ono w systemie. Gdy obowiązek szkolny się kończy, kończy się de facto wszystko. Każdą terapię i rehabilitację rodzice muszą wywalczyć. Często sami zbierają na to pieniądze, za pośrednictwem różnych fundacji.

Dostanie się takiego pełnoletniego dziecka do Środowiskowego Domu Samopomocy czy innej dziennej placówki opiekuńczej (publicznej) to przynajmniej gwarancja fachowego wsparcia i terapii na co dzień. Zarazem też znaczące odciążenie dla rodziców, zwykle dla matek, które rezygnują z pracy i latami zajmują się takimi dziećmi.

Kolejny rok w kolejce Ewy Sękowskiej i jej syna

W takiej sytuacji jest Ewa Sękowska spod Kowalewa Pomorskiego, mama dorosłego już Rafała. Urodził się z autyzmem i sprzężonymi z nim licznymi schorzeniami. Opiece nad nim poświęciła się matka, a na ojca spadł ciężar utrzymania rodziny.

Koniec edukacji i dla Rafała Sękowskiego oznaczał „wypadnięcie z systemu". Dwa lata temu opisywaliśmy, jak pani Ewa nocami – gdy syn zaśnie – dzierga maskotki. Prezentuje je w mediach społecznościowych i sprzedaje. Cały dochód trafia na subkonto Rafała w Fundacji Avalon („Rafał Sękowski"). Matka przeznacza je na opłacenie terapii i rehabilitacji. Od pewnego czasu tworzy nie tylko maskotki, ale i piękne prace malarskie.

– W ciągu dnia Rafał jest bardzo aktywny, wymaga ciągłej uwagi i opieki. Ze względu na złożoność jego niepełnosprawności wciąż nie ma dla niego miejsca w żadnym dziennym Środowiskowym Domu Samopomocy, gdzie miałby zapewnioną ciągłość terapii i rehabilitacji. Więc po zakończeniu szkoły od kilku lat siedzi w domu – opowiada Ewa Sękowska.

Jedyną szansą na usprawnianie Rafała są odpłatne zajęcia w ramach Specjalistycznych Usług Opiekuńczych. Z tej formy korzysta już od ponad 10 lat. Już dwa lata temu koszt terapii wynosił ponad 800 zł miesięcznie. Do tego Rafał wymaga środków pomocniczych i zakupu sprzętów do rehabilitacji.

W październiku pani Ewa odebrała pismo z Powiatowego Centrum Rodzinie w Golubiu-Dobrzyniu, które jest już 36. odmową przyjęcia Rafała do Środowiskowego Domu Samopomocy w tym mieście. „Ze względu na brak miejsc Pan Rafał zostaje wpisany na listę oczekujących na pozycję numer 5" – informują w piśmie urzędnicy.

W kolejce do tej placówki Ewa Sękowska z synem „stoi" od 2023 roku. Co miesiąc składa wniosek i co miesiąc dostaje odmowę, jak na razie. Stąd już 36 takich odpowiedzi. Ale matka się nie poddaje; nie zamierza odpuszczać.

– Cóż, teraz Rafał nadal korzysta ze specjalistycznych usług opiekuńczych z opieki społecznej i to jest jedyna dostępna dla niego rehabilitacja. Ale ze względu na duże koszty dopłat możemy korzystać z niewielkiej części tej rehabilitacji – mówi Ewa Sękowska.

Wnioski do domu samopomocy składać będzie dalej. Dostanie się jej syna do takiej placówki to, jak podkreśla, najlepsze rozwiązanie na ten czas życia Rafała i jej samej.

Gdy rodzice się starzeją... „Co się stanie z naszymi dziećmi, gdy odejdziemy?"

Gdy „niewidzialne, dorosłe dzieci" dobijają do czterdziestki, ich rodzice najczęściej osiągają już standardowy wiek emerytalny. Pytanie, które nie daje im spać, to: co stanie się z ich dziećmi, gdy oni odejdą.

Wizja tego, że ich autystyczny syn czy córka trafią do wielkiego Domu Pomocy Społecznej (pobyt stały, całodobowy), najczęściej nieprzystosowanego do specjalnych potrzeb osób z głębokim autyzmem, przeraża tysiące rodziców. Na prywatne placówki tego typu stać nielicznych.

Od 2022 roku postulatem stowarzyszeń i fundacji pomagających osobom z autyzmem jest systemowe wsparcie małych wspólnot mieszkaniowych dla takich osób. Takich, gdzie osoba niepełnosprawna intelektualnie będzie w kameralnym miejscu pod troskliwą opieką wysokospecjalistycznej kadry.

Niestety, ten postulat wciąż jest niezrealizowany. Bo, owszem, ostatnie lata to czas zmian w tej materii, ale „małe domy dla autystyków" wciąż wspierane są projektami i grantami, czyli czasowo, a nie ustawowo. A takiej stabilności właśnie oczekiwaliby rodzice i pozarządowe organizacje.

Ogromnym wysiłkiem rodziców i fundacji takie domy jednak w Polsce powstają. Na wkłady własne pieniądze zbierają zazwyczaj sami – najróżniejszymi sposobami. Liczyć już mogą jednak na solidne wsparcie unijne i skromniejsze, ale zawsze, z PFRON-u.

Niedługo budowa takiego domu – formalnie Ośrodka Wsparcia dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami – rozpocznie się na terenie przy ulicy Skłodowskiej-Curie w Toruniu. Przygotowuje tę niezwykłą inwestycję Autyzm Polska Fundacja Pomocy Osobom Autystycznym. Motorem stali się państwo Mendelewscy, rodzice ponad 40-letniej Pauliny z głębokim autyzmem.

Ten projekt ma już bardzo mocne filary. Samorząd Torunia przekazał fundacji grunt pod budowę tego domu dla „niewidzialnych, dorosłych dzieci". Natomiast samorząd województwa kujawsko-pomorskiego wsparł realizację projektu 10 milionami złotych dofinansowania ze środków Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza. Całkowita wartość budowy ośrodka wsparcia dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami została oszacowana na 17 mln zł. Fundacja zgromadziła już (poprzez liczne inicjatywy, np. koncerty i aukcje dzieł sztuki oraz zbiórki) milion złotych. Poniosła już też znaczne nakłady na przygotowanie przedsięwzięcia, w tym opracowanie dokumentacji projektowej.

Ten dom będzie pierwszym tego typu w Kujawsko-Pomorskiem.

Ewa Sękowska przekazała sporo swoich prac artystycznych na licytację wspomnianej Fundacji. Na budowę domu patrzy na razie i z nadzieją, i wyczekująco. Sama jeszcze nie jest w tym wieku, by pytać „Co się stanie...". Obawia się jednak, że jeśli państwo w przyszłości nie wesprze finansowo utrzymania takich wspólnot mieszkaniowych, będą to miejsca poza finansowym zasięgiem rodzin takich jak jej, czyli standardowych.

Tak ma wyglądać Ośrodek Wsparcia dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami, którego budowa w ciągu najbliższych tygodni rozpocznie się w Toruniu

Posłanka Iwona Hartwich „Tacy rodzice potrzebują pomocy państwa"

Iwona Hartwich, posłanka z Torunia (KO) od lat działa na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Problemy ich rodzin zna od podszewki.

– Jest jeszcze wiele do zrobienia dla tego środowiska. Brakuje mieszkań wspomaganych, brakuje miejsc w DPS-ach i Zakładów Aktywności Zawodowej w mniejszych miejscowościach. Owszem, rodzice biorą sprawy w swoje ręce (jak w Toruniu- red.), ale potrzebują bezwzględnie pomocy ze strony państwa – podkreśla Hartwich.

Przykład z ostatniego poniedziałku, 12 października. W biurze posłanki pojawili się rodzice z Rypina, którzy drżą o przyszłość swoich dzieci z różnymi niepełnosprawnościami po zakończeniu ich edukacji. Co mogła zrobić? – W sposób rzetelny udzieliłam im kilku rad i wskazówek, od czego trzeba zacząć – mówi.

Kolejnymi tematami, którymi państwo pilnie musi się zająć, są w jej ocenie: zabezpieczenie rodzica po śmierci dziecka oraz możliwość pracy na tzw. starym świadczeniu pielęgnacyjnym.

– Sytuacja finansowa osób z niepełnosprawnościami poprawiła się w Polsce. Przypomnę, że mamy wyższą rentę socjalną dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji: wynosiła 1420 zł, a obecnie to 4000 zł (to mój osobisty sukces). Mamy również świadczenie wspierające dla szerszej grupy osób. Jednak rodziny, w których są osoby z niepełnosprawnościami, potrzebują ciągłego wsparcia. I państwo musi stanąć tutaj na wysokości zdania – podkreśla Iwona Hartwich.©℗

eprasa.pl 0b0f302793

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**
ibo.polskapress.pl

GOL24
Wszystko o piłce
gol24.pl

REKLAMA 0111562220
FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

SZCZECIN

Przybysz wraca do korzeni

Opr. Redakcja

Od soulu i hip-hopu, przez r'n'b, aż po jazzowe standardy i muzyczne eksperymenty. Paulina Przybysz wystąpi w sali symfonicznej Filharmonii w Szczecinie z projektem „Insides".

FOT. OORGANIZATORZY

Występ Pauliny Przybysz z zespołem dziś w Filharmonii o godz. 19

Dla wielu słuchaczy Paulina Przybysz pozostaje przede wszystkim połową legendarnego duetu Sistars, który na początku XXI wieku odmienił oblicze polskiego r'n'b. Razem z siostrą Natalią wprowadzała do rodzimego mainstreamu brzmienia inspirowane amerykańskim soulem, funkiem i hip-hopem. Sistars udowodniły, że muzyka popularna może być jednocześnie przebojowa, ambitna i mocno zakorzeniona w tradycji czarnych gatunków muzycznych. Po zakończeniu działalności duetu Paulina konsekwentnie poszerzała artystyczne horyzonty. Nagrywała pod pseudonimem Pinnawela, współpracowała z artystami reprezentującymi różne muzyczne światy, a jej solowe albumy pokazywały zainteresowanie elektroniką, alternatywnym popem i improwizacją.

„Insides" jest jednak powrotem do jeszcze wcześniejszych inspiracji. W rodzinnym domu Przybysz słuchało się Nata Kinga Cole'a, Elli Fitzgerald i Billie Holiday. To właśnie ich głosy, sposób frazowania i emocjonalna swoboda stały się fundamentem jej muzycznej wrażliwości. Nowy projekt nie jest jednak próbą odtworzenia złotej ery jazzu. Przybysz sięga po klasyczne standardy i twórczość takich artystów jak John Coltrane, Sun Ra czy Dizzy Gillespie, ale interpretuje je z perspektywy własnych doświadczeń. Słychać tu zarówno fascynację jazzową tradycją, jak i wpływy hip-hopu, soulu oraz współczesnej muzyki improwizowanej.

Szczególnie interesująco zapowiada się skład towarzyszącego jej zespołu. Marek Pędziwiatr, pianista i producent znany między innymi z EABS oraz Błota, należy do muzyków, którzy odważnie łączą jazz z elektroniką i hip-hopem. Tymon Kosma wniesie charakterystyczne brzmienie wibrafonu, a Olaf Węgier – ekspresję saksofonu tenorowego. Sekcję rytmiczną stworzą kontrabasista Krzysztof Baranowski i perkusistka Wiktoria Jakubowska, która sięgnie również po flet. To zestawienie osobowości sugeruje koncert daleki od zachowawczego wykonywania standardów. Jazz pozostaje przecież muzyką rozmowy, spontanicznych reakcji i improwizacji. Utwory znane z historycznych nagrań mogą za każdym razem przybierać nowe formy.

Szczeciński występ będzie prezentacją nowego repertuaru Przybysz, ale również opowieścią o jej artystycznej drodze. Od muzyki słuchanej w dzieciństwie, przez sukces Sistars, po spotkanie z nowym pokoleniem jazzmanów. „Insides" pokazuje, że powrót do korzeni nie musi oznaczać oglądania się za siebie. Może być początkiem kolejnych poszukiwań.

POGODA

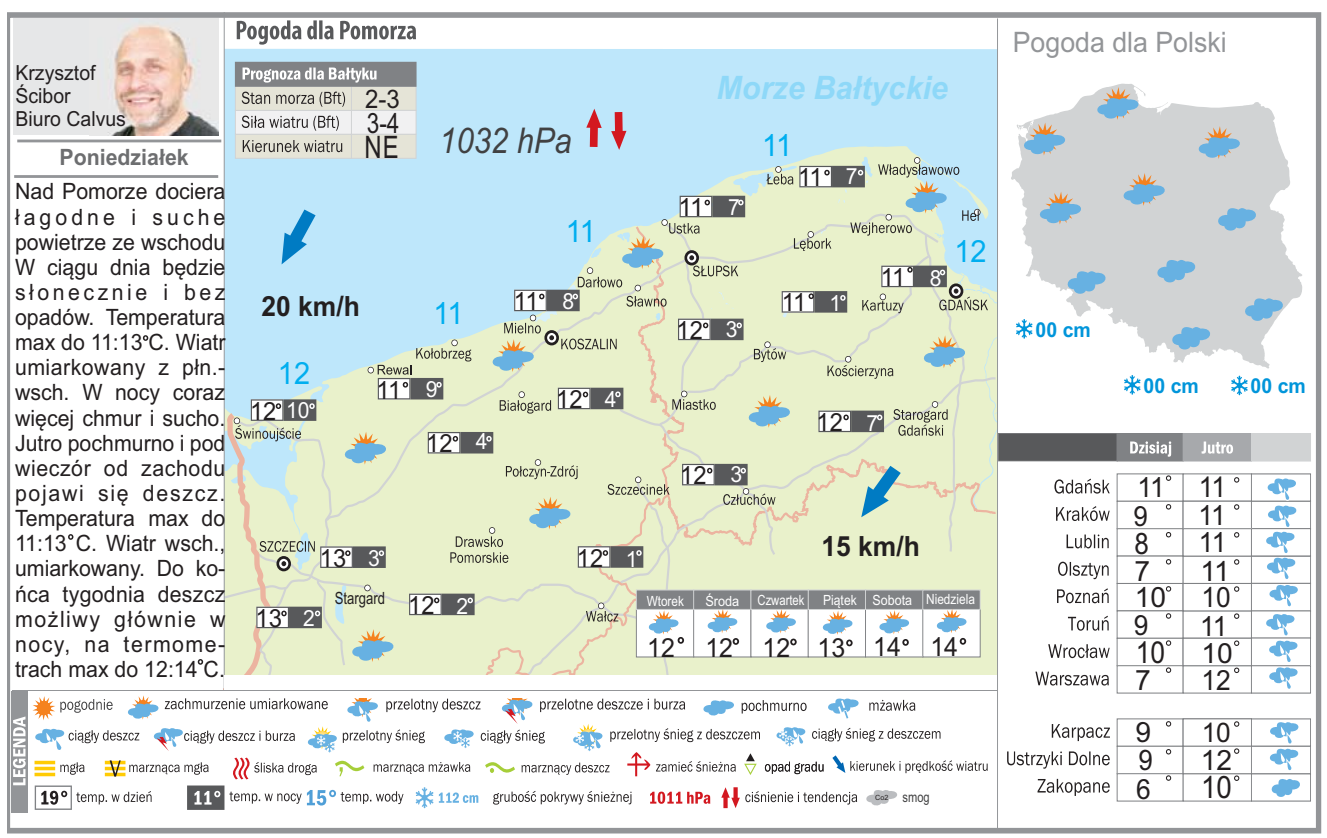

eprasa.pl 0b0f302793

S24 sportowy24.pl

sport

TENIS STOŁOWY

Historyczne podium polskich debli! Aż trzy nasze panie wrócą z medalami z Lublany
str. 16

SKOKI NARCIARSKIE

FOT. FOT. ANDRZEJ BANAS

Kacper Tomasiak dał popis w mistrzostwach kraju rozegranych w Zakopanem
str. 15

PIŁKA NOŻNA

Zieliński wreszcie chwalony w Italii, Potulski z wysoką notą w Niemczech, a Lewandowski wciąż nie może się odnaleźć w MLS...
str. 14

W półfinale turnieju WTA 1000 rozegranego w Chinach doszło do polsko-polskiej konfrontacji. Iga Świątek przegrała... także z urazem

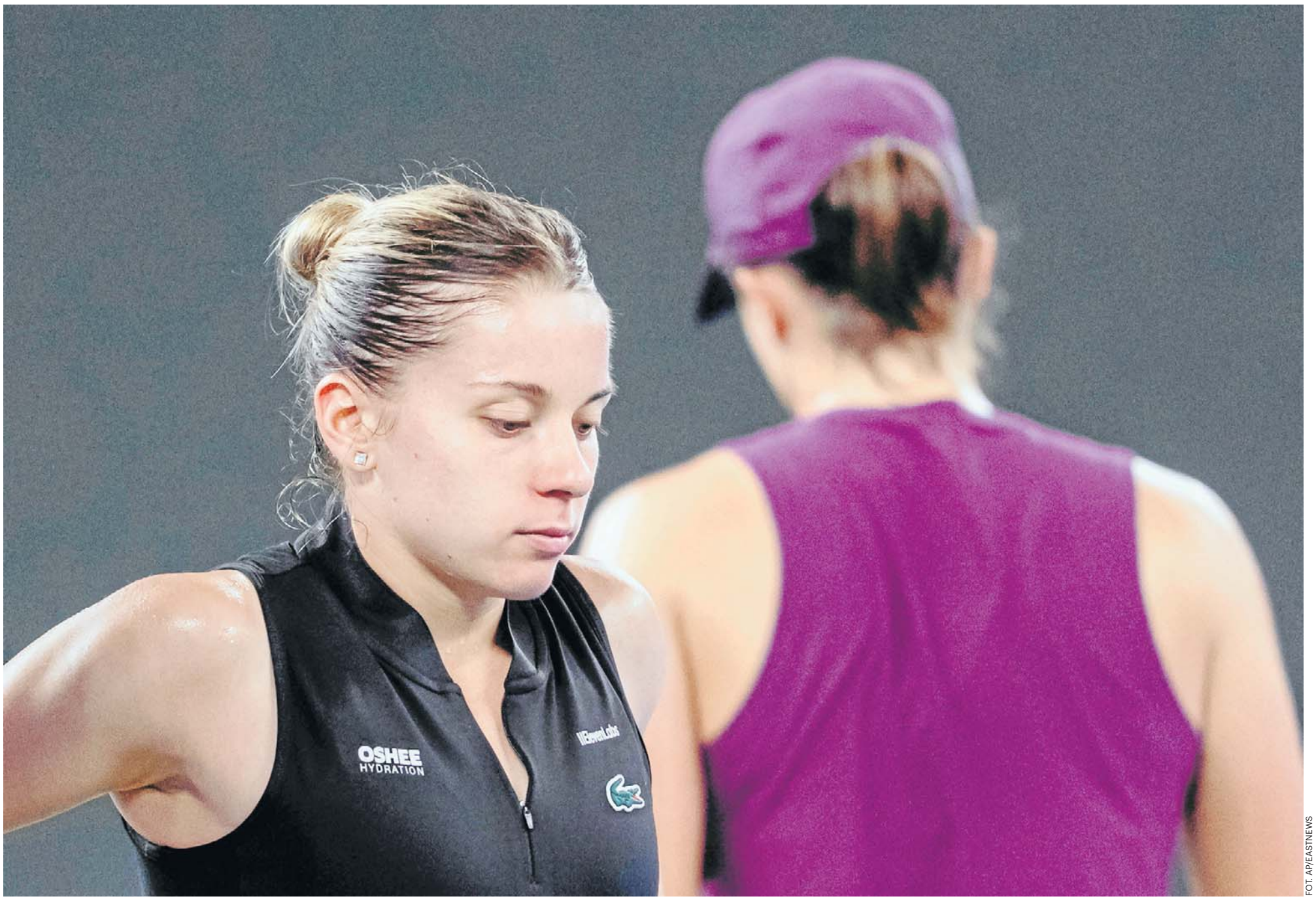

FOT. AP/EASTNEWS

Maja Chwalińska znów oczarowała cały świat! Na finezyjny styl filigranowej zawodniczki recepty w Wuhan nie znalazła nawet Iga Świątek .
str. 17

eprasa.pl 0b0f302793

PKO EKSTRAKLASA

Twierdza Katowice upadła, kontrowersje w meczu Legii

Legia Warszawa pozostaje jedyną niepokonaną drużyną. Jej meczowi wyjazdowemu towarzyszyły jednak wielkie kontrowersje sędziowskie

Jacek Czaplewski

Prezes Cracovii, bo to z Pasami zremisowała drużyna z Łazienkowskiej 1:1, był tak wściekły, że po ostatnim gwizdku ruszył na murawę z pretensjami do arbitra.

11. kolejka PKO Ekstraklasy wystartowała na stadionie przy Reymonta w Krakowie. Stadionie prawie pustym, bo tylko niespełna 2 tys. osób postanowiło wspierać Wieczystą w utrzymaniu miejsca nad strefą spadkową. Trener Żeljko Kopić usiadł pomiędzy nimi, ponieważ Komisja Ligi ukarała go kolejną dyskwalifikacją - za kontaktowanie się z drużyną w czasie trwającego zawieszenia. Chorwat w 69 minucie wyskoczył z radości, gdy Lisandro Semedo (czwarty gol w sezonie) dał prowadzenie. Potem nastąpiła jednak seria kuriozalnych błędów, dzięki którym Raków wygrał drugi raz w obecnym sezonie. Wszystko, co złe, zaczęło się od Efthymiosa Koulourisa. Były król strzelców absurdalnym zagraniem ręką sprokurował karnego. Tę i kolejną okazję bezwzględnie wykorzystał zmiennik Lamine Diaby-Fadiga - nieoczywisty bohater Medalików.

W drugim piątkowym meczu bramki nie padły. Remis nie dziwi, skoro Widzew Łódź w roli gospodarza przystępował do gry jako zespół bez domowej wygranej, zaś Wisła Kraków bez wyjazdowej. Kto jednak śledził to widowisko, ten wie, że drużyna beniaminka zrobiła wystarczająco dużo, by przerwać kiepską serię. Dlaczego tak się nie stało? Pytać trzeba o to choćby Angela Rodado. Hiszpan nie wykorzystał rzutu karnego podyktowanego za zagranie ręką. Piłkarzy po ostatnim gwizdku pożegnały gwizdy wypełnionych trybun. W Sercu Łodzi nie spodziewali się tego, że czeka ich powtórka z zeszłego sezonu. Widzew mimo kolejnych dużych nakładów znów znajduje się bowiem tuż nad strefą spadkową. Trener Mateusz Stolarski jeszcze nie wygrał, choć za nim już cztery mecze. A za tydzień przyjeżdża Górnik Zabrze...

FOT. ANDRZEJ BANAS / POLSKA PRESS

Czemu nie było czerwonej kartki dla Wszołka za szarpanie Burleta?

Miesiąc miodowy przeżywają za to w Pogoni Szczecin. Drużyna pod wodzą Oscara Garcii wygrała czwarty raz z rzędu, śrubując serię bez porażki do dziewięciu spotkań. I to gdzie wygrała?! Jako pierwsza zdobyła Twierdzę GKS Katowice, która padła dopiero po roku. Dziewiątego gola w sezonie i zarazem trzeciego w barwach drużyny strzelił lider klasyfikacji strzelców Jordi Sanchez. Portowcy są już tuż za podium. Nowemu szkoleniowcowi udało się nie tylko zbudować drużynę, ale i odbudować Benjamina Mendy'ego, mistrza świata z Francją z 2018 roku i czterokrotnego mistrza Anglii z Manchesterem City.

Czarne chmury odgonili w Motorze Lublin. W tzw. Meczu Brejdaków, czyli braci, udało się nie bez problemów ograć zaprzyjaźniony Śląsk Wrocław, wbijając mu trzecią, czyli decydującą bramkę z rzutu karnego, przed którym trener Mariusz Misiura odwrócił się w stronę trybun, by poznać skutek po reakcji kibiców.

W Cracovii zaś czują się pokrzywdzeni - przez sędziego Piotra Lasyka. Zaraz po zremisowanym meczu z Legią na boisko wszedł sam prezes Murat Colak. Pytał u źródła o to, dlaczego nie było rzutu karnego za stempel na Karolu Knapie ani czerwonej kartki dla Pawła Wszołka za szarpanie i pchnięcie Vincenta Burleta. - Nie możemy udawać, że problemu nie ma - napisał Colak na portalu X, który oczekuje wyjaśnień od Kolegium Sędziów PZPN. Zaproponował też, by VAR obsługiwali tylko zagraniczni fachowcy.

11. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIECZYSTA RAKÓW - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:2
Bramki: Semedo 69 - Diaby-Fadiga 79, 88

WIDZEW ŁÓDŹ - WISŁA KRAKÓW 0:0

MOTOR LUBLIN - ŚLĄSK WROCŁAW 3:2
Bramki: Aiko 61, Simon 77, Bourhane 90 - Banaszak 11, Dembele 66

GKS KATOWICE - POGOŃ SZCZECIN 0:1
Bramka: Sanchez 51

CRACOVIA - LEGIA WARSZAWA 1:1
Bramki: Nordas 44 - Sevcik 28

GÓRNIK ZABRZE - PIAST GLIWICE (0:0)
Bramki: Xxxxxxx

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	10	25	19-9
2. Legia Warszawa	11	23	22-9
3. Lech Poznań	9	22	21-8
4. Pogoń Szczecin	10	21	15-6
5. GKS Katowice	11	18	22-16
6. Wisła Kraków	11	18	17-14
7. Piast Gliwice	10	16	18-16
8. Korona Kielce	10	15	12-12
9. Zagłębie Lubin	10	15	12-13
10. Jagiellonia	9	12	13-16
11. Cracovia	11	12	13-16
12. Motor Lublin	11	19	15-19
13. Wisła Płock	9	11	9-15
14. Widzew Łódź	11	10	14-15
15. Wieczysta Kraków	11	8	16-21
16. Radomiak	10	8	9-23
17. Śląsk Wrocław	11	6	14-22
18. Raków Częstochowa	11	6	15-26

Terminarz 12. kolejki:

Piątek, 23.10
Motor Lublin - Zagłębie Lubin, godz. 18:00
Widzew Łódź - Górnik Zabrze, godz. 20:30

Sobota, 24.10
Piast Gliwice - Cracovia, godz. 12:15
Korona Kielce - GKS Katowice, godz. 14:45
Pogoń Szczecin - Radomiak, godz. 17:30
Wisła Kraków - Raków Częstochowa, godz. 20:15

Niedziela, 25.10
Śląsk Wrocław - Wieczysta Kraków, godz. 12:15
Jagiellonia Białystok - Wisła Płock, godz. 14:45
Legia Warszawa - Lech Poznań, godz. 17:30

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

9 goli
Jordi Sánchez (Wisła Kraków 6, Pogoń Szczecin 3),
8 goli
Ilja Szkurin (GKS Katowice)
6 goli
Karol Czubak (Motor Lublin), Patryk Makuch (Raków Częstochowa), Mariusz Stępiński (Korona Kielce)
5 goli
Ajdin Hasić (Cracovia), Allahyar Sayyadmanesh (Lech Poznań)

BOHATER WEEKENDU

Lamine Diaby-Fadiga (Raków Częstochowa)
Dzięki rezerwowemu ostatni zespół w tabeli PKO Ekstraklasy przełamał niemoc. Gwinejczyk urodzony we Francji wszedł na pół godziny i właściwie w pojedynkę odwrócił wynik. Najpierw wyrównał z rzutu karnego, potem zadał decydujące trafienie z gry. Może to on powinien grać od pierwszej minuty? W tym sezonie wyszedł w jedenastce ledwie raz.

FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

PIŁKA NOŻNA

Skandal po meczu Cracovii z Legią. Prezes Pasów pomylił Polskę z Turcją

Jacek Kmiecik

Po meczu Cracovia - Legia doszło do niecodziennej na polskich boiskach sceny, która jest normą w Turcji. Prezes „Pasów" Murat Colak zszedł z trybun na murawę i mocno niezadowolony ruszył z dużymi pretensjami do sędziów.

Mecz przy Kałuży zakończył się remisem 1:1. W pierwszej połowie prowadzenie Legii strzałem z dystansu dał Michal Sevcik. Natomiast tuż przed przerwą do wyrównania strzałem zza pola karnego doprowadził Lasse Nordas.

Pod koniec pierwszej połowy zagotowało się pod polem karnym Cracovii po spięciu Pawła Wszołka z Vincentem Burletem. Sędzia Piotr Lasyk ukarał obu zawodników żółtymi kartkami i to były jedyne napomnienia w tym spotkaniu.

Po przerwie bramki nie padły i drużyny musiały zadowolić się podziałem punktów. Nie mógł się z tym pogodzić prezes „Pasów", który w tureckim stylu postanowił zejść z loży VIP na murawę i ruszyć w kierunki arbitra głównego.

Kamery Canal+ Sport uchwyciły, jak Murat Colak pokazuje sędziemu gest monitora VAR. Najpewniej chodziło o sytuację z końcówki spotkania, kiedy arbitrzy sprawdzali potencjalny rzut karny dla Cracovii, ale ostatecznie zdecydowano, że nie ma potrzeby, aby sędzia główny sam obejrzał tę sytuację, i utrzymano decyzję z boiska.

Trener Legii Marek Papszun przyznał, że celem było zwycięstwo, ale docenia i szanuje punkt.

- Spodziewaliśmy się trudnego, dynamicznego meczu. I taki był - intensywny, szybki, z dużą liczbą pojedynków i małą sytuacji bramkowych. Przyjechaliśmy po zwycięstwo, byliśmy dobrze nastawieni. Drużynie należy się pochwała. Tutaj nigdy nie grało się łatwo - stwierdził szkoleniowiec „eLki".

Trener Cracovii Bartosz Grzelak był dumny z postawy „Pasów".

- Bardzo chcieliśmy strzelić gola na 2:1, ale niestety nie udało się. 1:1 z Legią u siebie to jest pozytywny wynik - ocenił.

Pogoń Szczecin w Katowicach przedłużyła swoją serię zwycięstw do czterech po golu Jordiego Sancheza, który wrócił na pozycję lidera klasyfikacji strzelców ekstraklasy.

- Jechaliśmy tu, wiedząc, że rywale nie przegrali u siebie od jedenastu miesięcy. I bardzo się cieszę, że przełamaliśmy ich serię - powiedział trener Pogoni Oscar Garcia.

- Próbowaliśmy odmienić wynik, remis był bliski, zabrakło kropki nad i. Czasem jest tak, że piłka nie wpadnie do bramki - żałował szkoleniowiec GKS Rafał Górak.

eprasa.pl 0b0f302793

PIŁKA NOŻNA

Jacek Gmoch: Martwią mnie ostatnie wyniki kadry. Musimy dogonić świat

Selekcjoner reprezentacji Polski w latach 1976-1978, były asystent legendarnego Kazimierza Górskiego analizuje ostatnie niezbyt udane występy zespołu Jana Urbana. Mówi też między innymi o Robercie Lewandowskim.

Zbigniew Czyż

Tylko cztery punkty wywalczyła reprezentacja Polski w czterech meczach tegorocznej edycji Ligi Narodów. Duży niedosyt?

Na pewno spodziewaliśmy się innego wyniku, ale wyszło tak jak wyszło. Oczywiście, to nie jest wystarczające, żeby być w elicie, ale na szczęście regulamin tych rozgrywek jest taki, że mamy jeszcze szanse awansować do Dywizji A przez baraże, więc nie wszystko stracone. Te ostatnie wyniki będą mieć mimo to reperkusje dla polskiej piłki i to powinno wszystkich zainteresowanych martwić, bo mnie martwi. Pierwsze połowy w naszym wykonaniu były niezłe, ale co się działo w drugich? To o czymś świadczy. O czym? Że przeciwnik potrafił w odpowiednim momencie zadziałać, chociażby przeprowadzić zmiany. Nad tym warto się zastanowić i to poprawić.

Biało-Czerwoni wygrali tylko jeden mecz z Rumunią, z Bośnią i Hercegowiną w dwóch spotkaniach wywalczyli zaledwie punkt, przegrali ze Szwecją.

Wydawało nam się, że mamy łatwych przeciwników, ale nie wiem, na jakiej podstawie takie opinie były przedstawiane. Bośnia w odróżnieniu od nas grała na ostatnich mistrzostwach świata. W swoich szeregach mają piłkarzy klasy światowej. Poza tym, poziom piłki nożnej na świecie naprawdę się wyrównał, co pokazał mundial za oceanem. Trzeba się zastanowić i dowiedzieć się, w czym naprawdę jest problem.

Gdzie zatem leży główny problem reprezentacji Polski?

Trzeba zacząć od fundamentów. Nasza narodowa federacja ma za mały kontakt z piłkarską wiedzą na świecie. Jak się nie ma pieniędzy, to trzeba mieć rozum i wiedzę. W czasach, gdy ja byłem trenerem, środowisko piłkarskie na świecie wyprzedziliśmy właśnie wiedzą. To pozwoliło nam na konkurencję. Poza tym, był też wtedy wyż demograficzny, który spowodował wiele zmian w kraju, nastąpił również wysyp talentów. Co chcę przez to powiedzieć? Że Polski Związek Piłki Nożnej może nie jest organizacją nienowoczesną, ale odbiega od standardów światowej piłki nożnej.

Aż tak?

Polska piłka klubowa poszła do przodu, powstały akademie piłkarskie, potrafiono wykorzystać dostępną wiedzę, dlatego w piłce klubowej nastąpił progres, może nie jakiś wielki, ale jednak. Reprezentacja natomiast została gdzieś z tyłu i, co gorsze, nie widać, że może się przebić do przodu. Wygląda na to, że w PZPN nie jest wykorzystywany potencjał, jaki niewątpliwie mamy. W wielu innych dziedzinach Polacy są fachowcami, dlaczego w piłce nożnej na poziomie federacji tak nie może być?

Co ma pan na myśli?

Nie może być tak, że jeden człowiek decyduje o tym, kto ma być selekcjonerem reprezentacji. Rozumiem, że na pewno ma doradców, ale mimo to, to nie jest normalne. Nie atakuję nikogo personalnie, bo ta sytuacja nie jest od dziś. Ja zawsze walczę z problemem, a nie z ludźmi. Po zmianach politycznych w naszym kraju piłka nożna została z ludźmi ze starego systemu. I to ma wpływ na wszystko. Powinniśmy dziś wszystko analizować, organizacyjnie dogonić,

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Jacek Gmoch poza reprezentacją prowadził wiele klubów w Polsce, Grecji i na Cyprze. Jako piłkarzgrał w Legii Warszawa, był również reprezentantem Polski. Dziś niemal na stałe mieszka w Atenach

a potem wyprzedzić świat. Na pewno narzędzia do tego mamy. Tu i ówdzie widzę podśmiechiwanie się z prezesa Wisły Kraków Jarosława Królewskiego, który próbuje wprowadzać innowacyjne rozwiązania. Nasze środowisko nie jest jednak chyba jeszcze gotowe na takich ludzi, a takich ludzi właśnie potrzebujemy, bo inaczej nie będziemy konkurencyjni. I na tym polu właśnie widzę duże możliwości, bo wszystko zaczyna się od decydentów.

Gdzie leży jednak problem samej reprezentacji?

Mamy za mało piłkarzy wychowanych na Zachodzie, a powinno być ich o wiele więcej. Świat jest otwarty, mamy w narodzie prawie czterdzieści milionów ludzi, łatwo jest zdobyć wiedzę. Owszem, mamy akademie, ale to trochę coś innego. Proszę zobaczyć na reprezentację Grecji. W niej też była przez jakiś czas posucha, a teraz jest odrodzenie właśnie za sprawą piłkarzy wychowanych poza Grecją, w której przecież też są akademie, jak chociażby w Panathinaikosie Ateny czy Olympiakosie Pireus. Mamy bardzo dobrych analityków - dlaczego ich odpowiednio nie wykorzystujemy? Dlaczego ich nie ma w PZPN? A może są i nie mają ostatniego zdania? Poza tym, trzeba stworzyć taką koncepcję, w którą uwierzy cały zespół.

W meczu z Bośnią i Hercegowiną na wyjeździe nie zagrał kapitan Robert Lewandowski, który w dwóch wcześniejszych meczach się „wykartkował".

Reprezentacja nie opiera się na jednym piłkarzu. To jest gra zespołowa, drużyna nie przegrywa przez jednego zawodnika. Sporo zastrzeżeń było też do Jana Bednarka za straconą bramkę. A gdzie zaczęła się akcja? Kto stracił piłkę? Jak rywal grał w drugiej połowie? To są pytania, na które trzeba sobie odpowiedzieć.Trener ma narzędzia, żeby ocenić jego potencjał, mam na myśli cechy motoryczne, psychologię i technikę, która z wiekiem się zmienia ze względu na zmiany w układzie nerwowym. Proszę zauważyć, że dawniej on wykonywał rzuty karne, patrząc do końca na bramkarza, a teraz jedenastki strzela już inaczej. Jeśli piłkarz ma wybitną technikę, to nie musi patrzeć na piłkę.

Jest pan za tym, żeby Lewandowski mimo upływających lat wciąż grał w reprezentacji Polski?

Tak jak Messi czy Ronaldo, Lewandowski też kiedyś będzie musiał odejść.

Jan Urban powinien dalej prowadzić reprezentację?

Nie chcę odpowiadać na to pytanie. BWiem, jak ciężka jest to praca i jak dużą wiedzę o światowej, a nie klubowej piłce nożnej selekcjoner powinien mieć.

AUTOREKLAMA 0211593234

eprasa.pl 0b0f302793

PIŁKA NOŻNA

Piotr Zieliński przebudził się we Włoszech. Co słychać u innych Polaków w ligach zagranicznych?

Bartosz Głąb

Wreszcie udany występ w Serie A zaliczył Piotr Zieliński, którego asysta pomogła Interowi w wygraniu w Bolonii. Niestety, złe wieści płyną z Hiszpanii, gdzie kontuzji doznał młodzieżowy reprezentant Polski.

Bright Ede na inaugurację 9. kolejki La Liga zaliczył bardzo udany występ w barwach Deportivo La Coruna przeciwko Levante UD. Niestety, młodzieżowy reprezentant Polski nie dokończył spotkania. W 85 minucie opuścił boisko po tym, jak zgłosił uraz uda.

Zaledwie 19-letni obrońca trafił do Deportivo La Coruna latem tego roku z Motoru Lublin za 6 mln euro. Debiut w pierwszym składzie hiszpańskiego zespołu zaliczył już w 1. kolejce nowego sezonu La Liga. Potem usiadł na ławce rezerwowych, a do wyjściowej jedenastki wrócił tuż przed przerwą reprezentacyjną.

- Jeśli chodzi o Brighta Ede, to doznał kontuzji mięśnia dwugłowego i nie wygląda to zbyt dobrze - stwierdził szkoleniowiec drużyny polskiego stopera na pomeczowej konferencji.

W sobotni wieczór - wreszcie! - udany występ w barwach Interu Mediolan zaliczył Zieliński. Wicekapitan polskiej kadry w meczu 7. kolejki Serie A zaliczył bardzo ładną asystę, a jego drużyna wygrała w Bolonii 3:1.

Doświadczony pomocnik kilka dni wcześniej został mocno skrytykowany za mecz w Lidze Mistrzów z Club Brugge, który mistrzowie Włoch sensacyjnie przegrali u siebie 3:4. Teraz wreszcie 113-krotny reprezentant Polski zgarnął pochwały za precyzyjne podanie, które dało prowadzenie Interowi 2:1. W bramce FC Bologna całe spotkanie rozegrał Łukasz Skorupski, który został pominięty przez selekcjonera Jana Urbana w powołaniach na wrześniowo-październikowe zgrupowanie.

Michał Skóraś rozegrał całe spotkanie w barwach RC Lens w wyjazdowym meczu 7. kolejki francuskiej Ligue 1, a drużyna polskiego skrzydłowego wygrała na wyjeździe 3:1 z plasującym się na przedostatniej pozycji w tabeli ESTAC Troyes.

Matty Cash również wystąpił od początku do końca w starciu 7. kolejki angielskiej Premier League, a jego Aston Villa skromnie 1:0 pokonała Newcastle United. Oba zespoły zawodzą w tym sezonie i plasują się w dolnej połówce ligowej tabeli.

Pozytywne recenzje za występ w 6. kolejce Bundesligi zebrał 19-letni Kacper Potulski, którego FSV Mainz ograło na wyjeździe Schalke 04 Gelsenkirchen. Nastoletni defensor praktycznie za każdym razem jest wychwalany przez niemieckie media, które - z natury - są wymagające.

Robert Lewandowski rozegrał cały wyjazdowy mecz Chicago Fire z New England Revolution, ale ponownie nie zdobył bramki. Jego drużyna przegrała 0:1. Mimo porażki zapewniła sobie jednak awans do fazy play-off w amerykańskiej MLS.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

W sobotni wieczór udany występ - wreszcie! - w barwach Interu Mediolan zaliczył Piotr Zieliński chwalony za precyzyjne podania

LIGI TOP 5 W EUROPIE

BUNDESLIGA. Wyniki 6. kolejki: Eintracht Frankfurt - FC Koeln 0:1, Werder - Padeborn 2:2, Union - Borussia Dortmund 0:0, Hamburger SV - VfB Stuttgart 1:0, Schalke - FSV Mainz 0:1, Elversberg - FC Augsburg 4:3, Bayern - Lipsk 6:1.

PREMIER LEAGUE . Wyniki 7. kolejki: Everton - Chelsea 0:2, Manchester City - Ipswich 3:2, Fulham - Hull 1:0, Brentford - Liverpool 1:2, Newcastle - Aston Villa 0:1.

LIGUE 1. Wyniki 7. kolejki: Le Mans - Toulouse 0:3, Strasbourg - PSG 1:3, Troyes - Lens 1:3, Lille - Brest 1:1.

LA LIGA. Wyniki 9. kolejki: Deportivo La Coruna - Levante 1:1, Espanyol - Atletico Madryt 0:1, Villarreal - Elche 0:0, Betis - Barcelona 2:5, Valencia - Athletic Bilbao 0:0.

SERIE A. Wyniki 7. kolejki: Frosinone - Sassuolo 4:2, Venezia - Napoli 1:0, Bologna - Inter 1:3, Roma - Genoa 2:0.

PIŁKA NOŻNA

Maciej Makuszewski: Na hurra nie wygra się z rywalem klasy Leverkusen. W Europie trzeba grać mądrzej, nie da się ukryć żadnych mankamentów

Jaromir Kruk

Maciej Makuszewski, były piłkarz m.in. Jagiellonii i Lecha liczy, że oba polskie kluby powalczą o fazę pucharową Ligi Europy. 5-krotny reprezentant Polski nie odbiera szans Kolejorzowi, mimo fatalnych występów z Crystal Palace i Bayerem.

Czego się bardziej spodziewałeś przed drugą kolejką Ligi Europy – porażki Lecha z Bayerem Leverkusen czy wygranej Jagiellonii z Ararat Armenia?

Wygranej Jagiellonii, która była faworytem i sprostała tej roli, choć jako pierwsza straciła gola w meczu z Araratem Armenia. Adrian Siemieniec potrafił skorygować grę Jagi po niepowodzeniach w ekstraklasie i jego podopieczni wykonali zadanie, prezentując dojrzały futbol. Zastanawia mnie natomiast, dlaczego trener Niels Frederiksen decyduje się na tak otwartą grę Lecha z rywalami klasy Crystal Palace i Bayeru Leverkusen? Owszem, Kolejorz dysponuje jakością, ale akurat angielski i niemiecki zespół mają jej dużo więcej. Trzeba jednak dodać, że nie da się myśleć sukcesach w Europie, popełniając tak koszmarne błędy w obronie. Sposób wykonania autu przez Terry'ego Yegbe w Londynie rzadko zdarza się nawet w klasie A, dobrze, że nie uznano mu swojaka z Crystal Palace, bo byłoby prawdziwe kino. Zawodnik z Ghany dał też pokaz nieudolności, niefrasobliwości, nonszalancji – nie wiem jak to najlepiej określić – z Bayerem. Sprokurował karnego, miał udział przy dwóch straconych golach. Zamiast pomóc, zaszkodził swojej drużynie. Nie tylko jednak on spisywał się poniżej krytyki.

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI/GŁOS WIELKOPOLSKI

Makuszewski: - Zawodnik z Ghany dał też pokaz nieudolności, niefrasobliwości - nie wiem jak to najlepiej określić - z Bayerem

Obrona to najsłabsza formacja Lecha?

W Lidze Europy tak. 0:4 z Crystal Palace, 0:4 z Bayerem Leverkusen... Rozumiem, że te zespoły są lepsze od Lecha, ale mistrzowie Polski nie są tak fatalni, by tyle dostawać. Defensywę Kolejorza cechuje niefrasobliwość, brak determinacji, to co da się ukryć na krajowym podwórku nie przejdzie w takich rozgrywkach jak Liga Europy. Moim zdaniem można to jednak poprawić.

Na pewno jednak Lech nie powinien się rzucać na rywali klasy Bayeru, na hurra się z takimi ekipami nie wygra.

Uważasz, że Lech zachował szanse na przebicie się do fazy pucharowej?

Tak, tylko musi ogrywać teoretycznie słabsze zespoły i punktować na rywalach podobnej klasy. Jasne, da się też coś wywalczyć z mocniejszymi przeciwnikami, tylko trzeba grać mądrzej. W Europie pokazuje to Jagiellonia, która postawiła się mocnemu Olympiakosowi i sięgnęła po komplet punktów z mistrzem Armenii. Trener Siemieniec ładnie poukładał zespół, procentuje też doświadczenie z Ligi Konferencji.

Dlaczego Jagiellonii tak trudno pogodzić ekstraklasę z Ligą Europy?

Zdarzyło się parę porażek, lecz nie ma powodów do paniki. Z Araratem widać było mądrość, obycie, zespół Siemieńca umie się dopasować do przeciwników, nie gra tak naiwnie jak Lech z Bayerem. Wierzę, że Frederiksen również zareaguje, polskich klubów nie stać na wysoki pressing z ekipami z najlepszych lig. Na pewno wpływ na wyniki Jagi miały kontuzje, każdy ma prawo mieć słabszą formę, ale to już chyba za drużyną z Podlasia i w ekstraklasie też się powinna piąć w górę .

Liga Europy pokazuje nam, w jakim kierunku należy iść?

Na pewno ekstraklasa się rozwija, ale nie stać nas na zbyt otwartą grę z zespołami z Anglii, Hiszpanii, czy Niemiec. W Polsce jest coraz więcej pieniędzy, coraz lepsi piłkarze, w Lidze Konferencji nasi przedstawiciele radzili sobie dobrze, ale Liga Europy to szczebel wyżej i nawet Lech, tak u nas chwalony, płaci frycowe. Nauka jednak może wyjść na dobre, o ile wyciągnięte zostaną wnioski. Jestem dobrej myśli i liczę na udane mecze i punkty Lecha i Jagiellonii w następnych kolejkach Ligi Europy.

eprasa.pl 0b0f302793

SKOKI NARCIARSKIE

Zapachniało sensacją, ale ze złota cieszył się główny faworyt. Kacper Tomasiak nie zwalnia po igrzyskach

A. Bogacki, P. Wiśniewski

Konkursy Letnich Mistrzostw Polski w skokach narciarskich w Zakopanem zakończyły się zwycięstwami faworytów - Kacpra Tomasiaka i Anny Twardosz.

Cieszyć może piątkowa frekwencja u mężczyzn - aż 86 zawodników w kwalifikacjach (w tym goście z zagranicy). U kobiet nadal słabo - 6 startujących, w tym jedna reprezentantka Ukrainy oraz kombinatorka norweska Joanna Kil.

Wśród pań wygrała główna kandydatka do złota, Anna Twardosz. Po pierwszej serii (131,5 m) miała aż 42,9 pkt przewagi. Sensacji później nie było, faworytka kolejną z rywalek wyprzedziła ostatecznie o ponad 100 pkt...

U panów było oczywiście znacznie ciekawiej. Kwalifikacje wygrał Paweł Wąsek, o 5 pkt przed wracającym na skocznię Tomasiakiem. Nasz najlepszy zawodnik niedawno zaliczył upadek podczas zgrupowania kadry w Oberstdorfie, badania nie wykazały problemów, mógł zatem normalnie przystąpić do mistrzostw kraju.

W pierwszej serii chęć walki o złoto poważnie zasygnalizował ktoś jeszcze, rewelacyjnie spisał się Klemens Joniak. Ten zawodnik sprawił sensację dwa lata temu, gdy zwyciężył w Letnich MP . Teraz pierwszy skok wyszedł mu świetnie - 138,5 m, prowadził z przewagą 1,1 pkt nad Tomasiakiem (133,5 m). Podium uzupełniał Wąsek - 7,7 pkt straty do lidera.

W drugiej serii sytuacja wróciła do „normy". Z zawodników z czołówki Tomasiak nie oddał najlepszego skoku, ale w końcowym rozrachunku okazał się najlepszy. Wyprzedził o 2,1 pkt Wąska i o 2,5 pkt Joniaka, który wprawdzie skoczył przyzwoicie, ale nie tak dobrze jak koledzy z kadry.

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Skoczkowie na medal w letnich mistrzostwach Polski. Od lewej Paweł Wąsek, Kacper Tomasiak i Klemens Joniak

Na więcej pewnie liczyli zawodnicy z Pucharu Świata. Dawid Kubacki był 8. (awans z 10. pozycji na półmetku), Piotr Żyła - w nowej stylizacji (już nie ostrzyżony „na zapałkę", i w nowym kolorze fryzury - 10. (z 13.).

W sobotę do rywalizacji o letnie mistrzostwo Polski przystąpiły duety. Najlepszy był ponownie Tomasiak, tym razem w parze z Jakubem Wolnym. Para z LKS Klimczok Bystra I była najlepsza we wszystkich trzech seriach, a klasą dla siebie był 3-krotny medalista olimpijski, uzyskując kolejno odległości 141, 142 i 141,5 metra. Wolny również miał udane próby - odpowiednio 130,5, 128,5 i 129,5 metra.

- Dzisiaj chyba miałem więcej przyjemności ze skakania niż w konkursie indywidualnym. Po pierwsze, w drużynie jednak walczy się intensywniej, po drugie, wszystkie moje skoki były bardzo równe. No i podsumowując, wywożę z Zakopanego dwa złota - nie krył radości Tomasiak.

Drugie miejsce zajęli Aleksander Zniszczoł i Paweł Wąsek z WSS Wisła I, a trzecie Tymoteusz Amilkiewicz i Maciej Kot z AZS Zakopane I.

- Wczoraj oczywiście było lekkie rozczarowanie, ale dzisiaj trzeba było zapomnieć i na nowo ruszyć do walki. Niestety wkradły się drobne błędy i medalu nie ma. Ogólnie jednak jestem z obu dni zadowolony i z optymizmem patrzę na nadchodzący sezon zimowy - powiedział Klemens Joniak z LKS Poroniec Poronin I (dopiero piąty w rywalizacji duetów w parze z Marcinem Bobakiem, wyprzedzony jeszcze przez parę Kubacki - Adam Niżnik z TS Wisła Zakopane), który dzień wcześniej dopiero tuż... przed ceremonią medalową stracił indywidualne srebro na rzecz Wąska.

W sobotę na Wielkiej Krokwi rywalizowało 28 duetów, do drugiej serii konkursowej awansowało 12 najlepszych, natomiast do trzeciej - osiem zespołów. Na zawodników kadry narodowej czeka już tylko jeden występ w sezonie letnim 2026 - w dniach 24-25 października odbędą się finałowe zawody Letniego Grand Prix w Klingenthal.

KOLARSTWO TOROWE

Chińska wycieczka naszych cyklistów. Po raz szósty z rzędu bez medalu

Paweł Wiśniewski

Niestety, i tym razem reprezentantom Polski nie udało się zdobyć choćby jednego medalu na mistrzostwach świata w kolarstwie torowym. Przykre, ale to już staje się przykrą... regułą.

Z pięciu ostatnich edycji mistrzostw świata, Polacy wracali bez zdobyczy medalowych. Przed rokiem w Santiago de Chile, 4. miejsce zajęła drużyna sprinterek. W innych konkurencjach „Biało-Czerwoni" nie liczyli się... Tak było i tym razem, w Szanghaju.

123. mistrzostwa świata w kolarstwie torowym, były pierwszym etapem kwalifikacji do Igrzysk XXXIV Olimpiady, które w 2028 roku zorganizuje Los Angeles.

Do Chin wyjechała 13-osobowa reprezentacja Polski.

W tej dyscyplinie sportu, w ostatnich latach, nasi cykliści nie odnosili spektakularnych sukcesów, z wyjątkiem Darii Pikulik, która na paryskich igrzyskach w w 2024 roku zdobyła srebrny medal w omnium, czyli w wieloboju.

Po raz drugi z rzędu, w imprezie tej rangi zabrakło polskiej drużyny sprinterów. W męskich konkurencjach sprinterskich wystąpił tylko Mateusz Rudyk – brązowy medalista mistrzostw świata w Pruszkowie w 2019 roku. Jak sam deklarował, w Szanghaju miał powalczyć o miejsce w najlepszej „ósemce".

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Sprinter Mateusz Rudyk ponownie bez medalu MŚ

I słowa dotrzymał. Skończyło się jednak na ćwierćfinale – w rywalizacji o awans do najlepszej „czwórki" przegrał z Japończykiem Kaiyą Otą 0:2.

Rudyk dobrze zaprezentował się w eliminacjach, uzyskując na 200 metrów ze startu lotnego czwarty czas – 9.499.

W bezpośrednim starciu z Polakiem Japończyk lepiej taktycznie rozegrał wyścigi i pewnie zwyciężył.

W keirinie, czyli przedłużonym sprincie, Mateusz Rudyk zajął 5. miejsce, a bezkonkurencyjny okazał się najbardziej utytułowany zawodnik w historii tej imprezy, Holender Harrie Lavreysen, zdobywając 22. złoty medal.

Alan Banaszek był ósmy w wyścigu punktowym.

Dobrze znany polskim kibicom (m.in. z tras Tour de Pologne) Włoch Jonathan Milan ustanowił rekord świata w wyścigu indywidualnym na 4 km na dochodzenie. W eliminacjach tej konkurencji uzyskał kapitalny czas 3:58.850.

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011451940

Pobiegnij z mistrzami! PKO Dycha pod Krokwią rozświetli Zakopane

Wspólny start z gwiazdami polskiego sportu, wieczorna sceneria Tatr i sportowe wyzwanie u stóp słynnych skoczni. Już w sobotę 24 października o godz. 19.00 wystartuje PKO Dycha pod Krokwią. To zaproszenie dla wszystkich, którzy kochają bieganie i chcą przeżyć wyjątkowy wieczór w Zakopanem. Do wyboru będą dystanse 5 i 10 kilometrów, a pula nagród przekracza 20 tysięcy złotych!

Na jednej linii startu z amatorami staną znakomici sportowcy. Udział zapowiedziały „Aniołki Matusińskiego": Natalia Bukowiecka, Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Justyna Święty-Ersetic, srebrne medalistki olimpijskie w sztafecie 4x400 m z Tokio. Wystartują także Adam Kszczot, jeden z pomysłodawców projektu Biegowe 360 stopni, rekordzista Polski w skoku o tyczce Piotr Lisek oraz mistrz olimpijski Kajetan Duszyński. Ambitni uczestnicy będą mogli sprawdzić się w rywalizacji z Elą Glinką.

– Cieszę się, że kolejny raz mogę być jedną z ambasadorek „PKO Dycha pod Krokwią" i zapraszam serdecznie wszystkich miłośników biegania. Zapisujcie się i walczcie o bardzo atrakcyjne nagrody – zachęca Natalia Bukowiecka z InPost Sport Teamu.

Start zostanie zlokalizowany przy Średniej Krokwi, na terenie COS – Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem przy ul. Bronisława Czecha 1. Zawodnicy pobiegną po oświetlonych trasach, dlatego czołówki nie będą potrzebne. Jesienny wieczór, bliskość skoczni i doping stworzą oprawę, którą trudno pomylić z jakimkolwiek innym biegiem.

Trasa będzie wymagała jednak czegoś więcej niż podziwiania otoczenia. Pętla liczy około 2,5 km i 73 m przewyższenia. Na dystansie 10 km trzeba pokonać ją czterokrotnie, co oznacza łącznie około 300 m przewyższenia. Około 85 procent nawierzchni stanowi asfalt, pozostałą część odcinki szutrowo-kamieniste. Dla osób szukających krótszego wyzwania przygotowano bieg na 5 km.

Na mecie każdy uczestnik otrzyma okolicznościowy medal przygotowany przez partnera wydarzenia – MCC Medale. Będzie też ciepły posiłek oraz bezalkoholowy izotonik Dziki Wschód Zero. Wspólne zdjęcia i autografy sportowców pozwolą zachować wspomnienia z tego wieczoru na dłużej.

Nagrody czekają na najlepsze zawodniczki i zawodników, także w kategoriach wiekowych. Dodatkowe upominki trafią do posiadaczy szczęśliwych numerów startowych. Łączna wartość nagród rzeczowych i voucherów przekracza 20 tysięcy złotych.

Sponsor tytularny: PKO BP
Partner Strategiczny: Kujawy i Pomorze
Partner Główny: LOTTO, Małopolska
Sponsorzy: InPost, Fundacja Multisport, Technomex, MCC Medale, Immergas
Partner techniczny: 4F
Partner medyczny: Lux Med Carolina Szpital
Partner żywieniowy: Kuchnia Vikinga
Partnerzy instytucjonalni: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Centralny Ośrodek Sportu w Zakopanem, Polskie Tatry, Miasto Zakopane, Polski Związek Lekkiej Atletyki, Akademicki Związek Sportowy
Partner regeneracyjny: 4FIZJO
Partnerzy: ALAB, Browar Dziki Wschód, Red Bull, Plusssz, Columna Medica, Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej, Airzone, Coffee & Sons, Termy Zakopiańskie
Partnerzy medialni: RMF FM, TVP Info, TVP Sport, WP, Tygodnik Podhalański
Organizatorzy: Bieganie.pl, Fundacja Aktywny Polak, HONEST Media, Flow Pro

eprasa.pl 0b0f302793

PIŁKA NOŻNA

Michał Listkiewicz: Naszej reprezentacji brakuje jakości

Były prezes PZPN i były międzynarodowy sędzia uważa, że w kadrze Biało-Czerwonych brakuje piłkarzy nietuzinkowych i kreatywnych

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski wywalczyła tylko cztery punkty w pierwszych czterech meczach Ligi Narodów. Wynik poniżej oczekiwań?

Niestety, ale brakuje nam jakości. Kibicom wmówiono, że my mamy dobrych zawodników w dobrych klubach, a to jest nieprawda.

Tak pan uważa?

Mamy może jednego, dwóch piłkarzy w silnych zespołach, którzy grają regularnie, a reszta jest przeciętna. Trochę cały obraz zakłóciło też to, że ciągle się mówi, że mamy dobrych obrońców w takim klubie jak FC Porto, tylko, że liga portugalska naprawdę jest na średnim poziomie. Nie mamy piłkarzy kreatywnych, nie bojących się grać jeden na jeden.

Jan Urban powinien pozostać na stanowisku selekcjonera reprezentacji Polski?

Poczekajmy. Mamy jeszcze dwa mecze w listopadzie, musimy je rozegrać i wtedy dopiero można będzie podsumować. Moim zdaniem problemem nie jest jednak trener, ten problem jest w zawodnikach. Co selekcjoner ma poradzić na to, że wydawałoby się filar naszej defensywy, Jan Bednarek?

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Listkiewicz uważa, że z oceną pracy Jana Urbana trzeba poczekać

Na domiar złego, z Bośnią i Hercegowiną nie zagrał kapitan kadry Robert Lewandowski, bo się „wykartkował".

Nie wierzę, żeby zrobił to celowo. Myślę, że gdyby nie chciał jechać do Bośni, powiedziałby trenerowi i załatwiliby to jakoś inaczej. Zobaczymy, czy Robert przyjedzie teraz na zgrupowanie kadry w listopadzie. To będzie sprawdzian jego intencji. Jeżeli przyjedzie, to znaczy, że wciąż możemy na niego liczyć, jeśli nie, to będzie znaczyło, że reprezentacja już go nie interesuje.

Reprezentacja do lat 21 zagra w mistrzostwach Europy 2027. Widzi pan w tej kadrze kandydatów do gry w pierwszej drużynie?

W meczu z Włochami nasza kadra bardzo zawiodła i pokazała, że nie jest wielka. Uważam, że zdoła się przebić dwóch, może trzech zawodników.

„KRÓTKA PIŁKA" - ZAMIAST FELIETONU

ADAM GODLEWSKI
szef sportu w Polska Press

Wdzięk Mai Chwalińskiej jest bezcenny, ale za sukcesami Igi Świątek jeszcze zatęsknimy

Za sukcesami Igi Świątek zatęsknimy – zapewne – wcześniej niż później, zwłaszcza za ich skalą w apogeum naszej tenisistki wszech czasów, ale teraz jesteśmy Raszynianką cokolwiek... zmęczeni. Być może za często wyskakiwała z telewizyjnego okienka, nie tylko zresztą na korcie, również w reklamach rozmaitych produktów, w każdym razie pojawiło się znużenie – nawet wśród wytrawnych kibiców – tą skądinąd fascynującą, ale zupełnie niedostępną postacią. Pewnie także dlatego tak szybko „odtrutką" (na spowszednienie Igi) stała się po eksplozji formy na Roland Garros Maja Chwalińska.

Po prawdzie wychowana w Dąbrowie Górniczej rówieśniczka Świątek jest bowiem zupełnie inna. Zarówno na korcie, jak i poza placem gry. Preferuje romantyczny, nieoparty na sile i motoryce tenis, wprost wywodzący się ze stylu Agnieszki Radwańskiej. Obfitujący w techniczne perełki, zaskakujące skróty, subtelne zagrania i rozwiązania cechujące wyłącznie graczy leworęcznych. No a poza kortem Maja jest naturalna, wręcz dziewczęca, autentyczna i otwarta. I przeszła drogę Kopciuszka, a z takimi historiami najłatwiej się utożsamiamy.

Słowem Maję od Igi odróżnia – oprócz roku urodzenia i wyboru wykonywanego zawodu – praktycznie wszystko. O ile Świątek, starannie skrywająca prywatność i skutecznie odgrodzona od świata przez Darię Abramowicz, nigdy nie zdobyła powszechnej sympatii jako człowiek – owszem, kochaliśmy jej wyniki, i odczuwaliśmy z nich dumę przed całym światem, ale była niczym Królowa Lodu – o tyle Chwalińska ma znacznie cieplejszy wizerunek. I to nie sztucznie wykreowany, ale niewymuszony, w pełni naturalny. Zapewne nigdy nie osiągnie sukcesów – choćby w połowie – porównywalnych do Igi, ale Mai nie sposób nie lubić; wręcz nie da się nie ściskać za nią kciuków. Jest bowiem takim „swojskim" idolem.

Oby tylko jeszcze nauczyła się – od Igi – tak przygotowywać się do turniejów pod względem fizycznym, aby móc rozgrywać wielkie finały na własnych zasadach. Bo jako kibice chcielibyśmy też na tych ostatnich etapach oglądać tę samą spektakularną tenisistkę z innej wręcz planety z wcześniejszych rund...

TENIS STOŁOWY

Historyczne podium polskich debli. Aż trzy nasze panie z medalami mistrzostw Europy

Paweł Wiśniewski

W hali „Arena Stożice" w Lublanie, Natalia Bajor i Słowaczka Tatiana Kukuľková zdobyły złoty medal mistrzostw Europy w tenisie stołowym w grze podwójnej. W finale pokonały inne reprezentantki Polski – Zuzannę Wielgos i Annę Brzyską.

29-letnia Natalia Bajor – dwukrotna olimpijka (z Tokio – 2020 i z Paryża – 2024) wywalczyła drugi w karierze medal indywidualnych mistrzostw Europy. Przed dwoma laty, w Linzu zdobyła brąz w deblu, także w parze z tą samą partnerką zza południowej granicy.

Wcześniej, w 2019 roku, sięgnęła z koleżankami po brązowy medal w turnieju drużynowym ME.

W Lublanie, w wielkim finale, para Natalia Bajor/Tatiana Kukuľková (Słowacja) pokonały Zuzannę Wielgos i Annę Brzyską 3:0 (14:12, 11:8, 13:11).

W historii indywidualnych mistrzostw Europy, reprezentanci Polski zdobyli wcześniej cztery złote medale – na najwyższym stopniu podium stawali: Li Qian w grze pojedynczej (2018, Alicante), Wang Zeng Yi w grze podwójnej (2013, Schwechat, z Tan Ruiwu z Chorwacji) oraz Andrzej Grubba w mikście (1982, Budapeszt, z Holenderką Bettine Vriesekoop) i Lucjan Błaszczyk także w mikście (2002, Zagrzeb, z Ni Xia Lian z Luksemburga).

Po raz ostatni w finale mistrzostw Starego Kontynentu w deblu, reprezentant Polski wystąpił w 2020 roku. W rozgrywanej w Warszawie imprezie, srebrny medal – wspólnie z Belgiem Cedricem Nuytinckiem – wywalczył Jakub Dyjas (porażka z Rosjanami – Lew Kacman/Maksym Grebniew).

Zwycięskie finały mistrzostw Europy z udziałem reprezentantów Polski:

* 1982 (Budapeszt): Andrzej Grubba/Bettine Vriesekoop (Holandia) – Dragutin Šurbek/Branka Batinić (Jugosławia) 3:0 (21:17, 22:20, 21:16)
* 2002 (Zagrzeb): Lucjan Błaszczyk/Ni Xia Lian (Luksembur g) –Aleksandar Karakašević/Rūta Garkauskaite (Jugosławia/Litwa) 4:0 (11:8, 11:6, 11:3, 11:8)
* 2013 (Schwechat): Wang Zeng Yi/Tan Ruiwu (Chorwacja) – Robert Gardos/Daniel Habesohn (Austria) 4:1 (11:6, 13:11, 8:11, 11:8, 11:8)
* 2018 (Alicante): Li Qian – Margaryta Pesocka (Ukraina) 4:2 (8:11, 10:12, 11:6, 11:6, 11:2, 11:2)
* 2026 (Lublana): Natalia Bajor/Tatiana Kukuľková (Słowacja) – Zuzanna Wielgos/Anna Brzyska (Polska) 3:0 (14:12, 11:8, 13:11)

Niestety, w Lublanie, reprezentanci Polski nie odnieśli żadnych sukcesów w grze pojedynczej. Najlepiej spisała się Natalia Bajor, która w 1/8 finału musiała jednak uznać wyższość Rumunki pochodzenia węgierskiego – Bernadette Szőcs, przegrywając 3:4 (15:13, 11:9, 8:11, 3:11, 15:13, 3:11, 6:11).

Do tej fazy turnieju nie zdołał zakwalifikować się Michał Redzimski, który po zaciętym pojedynku – prowadząc już nawet 3:2 w setach – uległ Słoweńcowi Darko Jorgiciowi 3:4 (11:8, 11:2, 9:11, 7:11, 12:10, 9:11, 4:11).

Zarówno Bajor, jak i Redzimski, mieli zapewniony udział w turnieju głównym singla, bez konieczności gry w eliminacjach. Wcześniej odpadli Maciej Kubik, Katarzyna Węgrzyn i Anna Brzyska, którzy przebijali się właśnie przez kwalifikacje.

W 2027 roku czekają nas drużynowe mistrzostwa Europy, których gospodarzem będzie Porto.

FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

W Lublanie, Natalia Bajor udowodniła, że umie grać w ping-ponga

eprasa.pl 0b0f302793

TENIS

Umarła królowa, niech żyje królowa. Chwalińska pokonała Świątek w Wuhan

Jacek Kmiecik

Pierwszy w historii polski półfinał WTA 1000 pomiędzy Mają Chwalińską i Igą Świątek zakończył się sensacyjnym zwycięstwem w Wuhan wychodzącej z cienia przyjaciółki z dzieciństwa.

Iga Świątek zdawała się kontrolować mecz w starciu z Mają Chwalińską, gdy w pierwszym secie po dwukrotnym przełamaniu prowadziła 5:3 i miała nawet dwa setbole.

Chwalińska obroniła dwa punkty setowe, przegrywając 3:5 w pierwszym secie, zanim Świątek wzięła przerwę na kontuzję uda. Maja wygrała 10 z kolejnych 11 gemów, kończąc mecz w 2 godziny i 8 minut.

Świątek zaliczyła 37 zwycięskich zagrań i 33 niewymuszone błędy, podczas gdy Chwalińska, tegoroczna wicemistrzyni French Open, zanotowała 19 zwycięskich zagrań i zaledwie 7 niewymuszonych błędów.

Leworęczna Maja jest pierwszą mańkutką od czasów Czeszki Petry Kvitovej w 2019 roku, która osiągnęła Wielkiego Szlema i finał turnieju WTA 1000 w tym samym roku.

Sonay Kartal walczyła o swój drugi tytuł w karierze po zwycięstwie w turnieju WTA 250 w Monastirze w Tunezji w 2024 roku. Wszystkie pięć zawodniczek, które pokonała w tym tygodniu, znajdowało się w pierwszej 50-tce rankingu, a ona przegrała tylko jednego seta.

W półfinale Kartal odrobiła stratę 1:4 w pierwszym secie i wymusiła tie-break, w którym przetrwała dwa punkty setowe, zanim wygrała trzeciego seta. Jelena Ostapenko zbudowała kolejną przewagę 4:1 w drugim secie, zanim straciła siły i odpadła po 2 godzinach i 12 minutach.

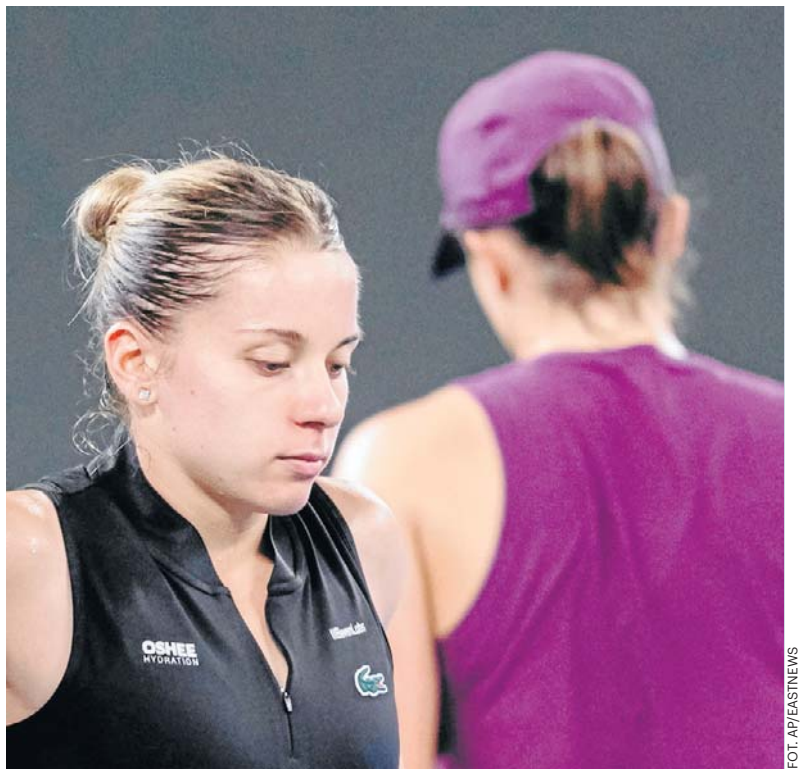
FOT. AP/EASTNEWS

Maja Chwalińska pokonała Igę Świątek w półfinale Wuhan Open

Po raz pierwszy od początku istnienia turnieju w Wuhan dwie zawodniczki spoza pierwszej dwudziestki w rankingu dotarły do finału. Chwalińska zajmuje 22. miejsce, a Kartal, grająca dopiero w drugim turnieju po sześciomiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją, jest na 170. miejscu.

Świątek w półfinale doznała jednak kontuzji nogi i przy stanie 5:6 poprosiła o przerwę medyczną na pomoc na lewy miesień czworogłowy uda.

Pomimo dyskomfortu kontynuowała grę i przegrała seta 5:7. Ze łzami w oczach rozmawiała ze swoim trenerem od przygotowania merytorycznego Maciejem Ryszczukiem, mimo ostrzeżenia sędzi głównej Marty Mrozińskiej.

- Możesz wziąć jeszcze dwa paracetamole, jeśli chcesz, powiedział Mateusz. Jak chcesz, możesz spróbować trzy razy, pograj „kickiem" i uderz w pierwszą piłkę. A jeśli nie, to zakończ, nie ma sensu kontynuować. Mamy czas, więc możesz się zregenerować.

Świątek nie posłuchała rady fizykoterapeuty i kontynuowała grę. Wydawała się jednak spisywać coraz gorzej w drugim secie, którego ostatecznie przegrała 1:6.

Raszynianka zdecydowała się kontynuować grę pomimo kontuzji, ponieważ walczy jeszcze o udział w WTA Finals.

z 4189 punktami na koncie wisi na włosku w wyścigu do przyszłomiesięcznego turnieju mistrzyń w Indian Wells. Zajmuje obecnie dziewiąte miejsce w rankingu WTA Race na żywo, a ponieważ osiem najlepszych tenisistek kwalifikuje się do wydarzenia w tenisowym raju w Kalifornii, Iga będzie musiała zdobyć więcej punktów do końca sezonu, aby wywalczyć ostatnie ósme miejsce obecnie zajmowane przez Karolinę Muchovą.

Do zakończenia wyścigu pozostały jeszcze dwa trunieje w Azji WTA 500 – chiński Ningbo Open w Chinach (19-25 października) i japoński Toray Pan Pacific Open Tennis w Tokio (26 października-1 listopada).

Czeszka wprawdzie jest kontuzjowana (odezwał się u niej w Wuhan uraz nadgarsyka) i zrezygnowała z występu w następnym turnieju WTA 500 Ningbo Open, co stwarza Świątek pewne szanse odrobienia strat. W grze pozostaje jeszcze trzecia tenisistka Ukrainka Marta Kostiuk, która Iga wyprzedziła w Wuhan.

z 4189 punktami na koncie była numer 1 na świecie wisi na włosku w wyścigu do przyszłomiesięcznego turnieju mistrzyń w Indian Wells. Zajmuje obecnie dziewiąte miejsce w rankingu WTA Race na żywo, a ponieważ osiem najlepszych tenisistek kwalifikuje się do wydarzenia w tenisowym raju w Kaliforni, Iga będzie musiała zdobyć więcej punktów do końca sezonu, aby wywalczyć ostatnie ósme miejsce obecnie zajmowane przez Muchovą.

PŁYWANIE

Czwarta korona królowej sprintu. Polka wciąż niepokonana

Paweł Wiśniewski

Katarzyna Wasick trzeci rok z rzędu wygrała klasyfikację generalną Pucharu Świata – „Silk Road Tour" – w pływaniu na dystansie 50 metrów stylem dowolnym. W Astanie, Polka nie miała sobie równych, wygrywając w czasie 23.30.

Na finiszu tej konkurencji Wasick okazała się szybsza od Holenderki Marrit Steenbergen, której zmierzono 23.41.

Na dystansie dwukrotnie dłuższym, nasza pływaczka była czwarta, a stopery sędziowskie zatrzymały się na 52.33. A triumfowała... Steenbergen - 50.52.

Dla 34-letniej Wasick było to dziewiąte z rzędu zwycięstwo tym stylem na najkrótszym z dystansów w Pucharze Świata. Od czasu mistrzostw świata w 2022 roku Polka pozostaje niepokonana w finałach na 50 metrów stylem dowolnym na basenie 25-metrowym!

– Wygrywać tyle razy, przez tyle lat, w moim wieku – to nie jest łatwe, zdecydowanie nie jest łatwe – stwiedziła Kasia zaraz po zakończeniu rywalizacji.

Za wygraną w trzech tegorocznych imprezach Pucharu Świata Polka otrzymała czek na 10 000 dolarów.

Katarzyna Wasick po raz czwarty w karierze zdobyła potrójną koronę Pucharu Świata na 50 metrów stylem dowolnym. Wcześniej dokonała tego w 2022 roku oraz w latach 2024-2025.

W Astanie, zawodniczka AZS AWF Katowice oprócz rywalizacji na 50 i 100 metrów wystąpiła także po raz drugi w karierze na 1500 metrów stylem dowolnym. Jej wynik 18:38.61 zapewnił jej 6. miejsce. Wygrała reprezentantka Singapuru – Gan Ching Hwee (15:38.41).

Zawody w Kazachstanie zakończyły tegoroczny cykl Pucharu Świata. W październiku pływacy rywalizowali w Baku i Taszkencie. W związku z takim wyborem gospodarzy zawodów, światowa federacja postanowiła, że motywem przewodnim tej edycji będzie „Jedwabny Szlak". To nawiązanie do historycznego i swego czasu bardzo ważnego systemu tras handlowych łączących Chiny z Europą.

KRÓTKO

Piłka nożna

Marciniak sędzią meczu Liverpoolu w LM

Eksportowy polski arbiter Szymon Marciniak poprowadzi we wtorek mecz trzeciej kolejki piłkarskiej Ligi Mistrzów z udziałem Liverpoolu i Villarrealu – ogłosiła UEFA. Na liniach asystować mu będą Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik. Sędzią technicznym będzie Wojciech Myć, a arbitrem VAR – Piotr Lasyk. Mecz rozpocznie się we wtorek o godzinie 21.

MMA

Wygrana Wiśniewskiej w PFL w Chicago

Paulina Wiśniewska (na zdjęciu) wygrała na punkty jednogłośną decyzją sędziów w trzyrundowej walce wagi muszej z Australijką Chelseą Hackett w Professional Fighters League na gali w Chicago. W walce wieczoru tytuł mistrzyń i wagi muszej Amerykanka Liz Carmouche w pięciorundowym pojedynku musiała uznać wyższość swojej rodaczki Jeny Bishop.

Strzelectwo

Kowalewicz ze srebrem w MŚ w Kairze

Maciej Kowalewicz (TS Gwardia Olsztyn) zdobył w Kairze srebrny medal strzeleckich mistrzostw świata w karabinie na 300 metrów z trzech postaw. Czwarty sklasyfikowany został Tomasz Bartnik (Legia Warszawa) – 588 (195-200-193). Złoty medal wywalczył Fin Aleksi Leppa, a brązowy Norweg Jon-Hermann Hegg. Triumfator uzyskał w poszczególnych postawach: klęcząc - 196 pkt, leżąc - 200 i stojąc - 195. Zarówno Fin, jak i Polak zgromadzili po 591 punktów. O złocie Leppy zadecydowała lepsza liczba tzw. iksów. Miał ich 29, natomiast Polak 22. Hegg zakończy rywalizację z dorobkiem 589 pkt.

Wśród kobiet Karolina Romańczyk (WKS Śląsk Wroclaw) zajęła szóste miejsce – 581 pkt (197-196-188). Triumfowała Norweżka Jeanette Hegg-Duestad – 588 (195-199-194) przed Szwajcarkami Martą Bouza Szabo – 584 i Anją Bachmann-Senti – 583.

eprasa.pl 0b0f302793

PROGRAMOWO

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Publikacja artykułu Weroniki wywołuje burzę, a Wilk czeka kontrola Nadzoru Budowlanego, zaś sprawą nielegalnego wydobycia piasku interesuje się policja. Kacper po raz pierwszy odprowadza Luizę do domu. Ich randkę przerywa Emilka, która donosi Malwinie i Jerzemu o nowej sympatii brata. Rawiczowa świętuje zdanie egzaminu na agenta nieruchomości. Broda, po bolesnej lekcji jazdy konnej, próbuje dotrwać do końca dnia w pracy. Poruszenie wywołuje przypadkowa rozmowa w kuchni – gdy zdradza Dżo nazwisko swojej matki.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka i Oliwia decydują się ponownie przyjechać do Polignano. Obie potrzebują odpowiedzi na nurtujące je pytania. Ponadto Oliwia próbuje nawiązać kontakt z Davide. Niestety – bezskutecznie, bo chłopak nie podejmuje inicjatywy. Z kolei Zośka chce odkryć całą prawdę o Kamilu. Widok Marca w towarzystwie Niny natychmiast budzi w niej podejrzenia. Obawa przed kolejną zdradą wystawia na próbę rodzącą się między nimi bliskość.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Przerażony Igor nie ma pojęcia, co dzieje się z jego córką. Chłopak, z którym Julka uciekła z ośrodka wyłączył telefon i nie można ich namierzyć. Tymczasem Jula z Antkiem ukrywają się w mieszkaniu po jego babci i... ćpają! Nowakówna wciąż chce więcej, aż w końcu zaczyna mieć zaburzenia wzroku i stany lękowe. Chce wyskoczyć przez balkon! Agnieszka i Ola walczą, by „Nochal" nie stracił kontaktu z siostrą po jej adopcji. Prawniczki liczą, że sąd rodzinny uwzględni to, że Jacek opiekował się dziewczynką w rodzinie alkoholowej. Niespodziewanie w kancelarii pojawia się matka adopcyjna siostrzyczki Nosowskiego, która nie zgadza się na kontakty jej córki z bratem kryminalistą! Agnieszka załamana, ale Ola jeszcze próbuje walczyć o szansę dla chłopca...
Z kolei Junior mówi swojej dziewczynie o obozie bokserskim w Hiszpanii. Dziewczyna nie będzie zadowolona. Ba! Zaskoczonej Idzie robi się przykro, że ukochany chce spędzić całe wakacje bez niej. Chłopak żali się ojcu, że nie wie co robi. Jarek radzi synowi, by dał dziewczynie trochę czasu na oswojenie się z tą wizją. Kiedy Junior wraca do Elizy, Ida czeka na niego. Czy to koniec ich młodzieńczej miłości?

G. 22:20

Na sygnale

TVP 2

Basia ma problemy z Tadzikiem, ale nie może pojechać do szkoły syna przez dyżur i dlatego na rozmowę z nauczycielką wysyła Benia. Zespół dr Reiter trafia na wyjątkowo trudny przypadek: chłopaka, który ma gorączkę, problemy z oddychaniem i skarży się na silny ból, a jednocześnie ukrywa przed ratownikami, że ma przeszczepioną nerkę i przestał brać leki immunosupresyjne. Nowy odwiedza kolegów z bazy i w końcu dziękuje Alkowi i Lisickiemu za ocalenie życia, ukrywając swój rozpacz i ból.

G. 0:45

Davos. Wojna szpiegów

TVP 2

Serial inspirowany jest prawdziwymi wydarzeniami z okresu I wojny światowej. W spokojnym kurorcie Davos w neutralnej Szwajcarii agenci mocarstw uczestniczących w wojnie prowadzą ożywioną działalność wywiadowczą. W 1917 roku pielęgniarka Johanna Gabathuler wraca z misji Czerwonego Krzyża. Jest w zaawansowanej ciąży, a tuż po porodzie ojciec odbiera jej córkę Elli. Ma jej za złe, że splamiła honor rodziny i chce ją wydać za wpływowego polityka, by ratować sytuację.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Olek naciska na Anetę. Żąda od niej, by wreszcie wydusiła z siebie, kto jest prawdziwym ojcem małej Zosi. Z kolei Jakub o poranku spotyka się z Kasią w sprawie naszyjnika, który znalazł u Sowińskiego. Ma naiwną nadzieję, że uda mu się coś wyjaśnić. Niestety Sanocka udaje Greka udając, że nie wie, w jaki sposób biżuteria trafiła do sypialni jej szefa. Ponadto błaga byłego męża o dyskrecję w całej sprawie. Później Karski umawia się z Martyną i na randce wpada przypadkiem na Igę. Ukłucie zazdrości czuje też Kama, co naprawdę irytuje Marcina. Z kolei w agencji Chodakowski zaczyna współpracę z nowym, uzdolnionym detektywem: Tomkiem. Czy mężczyzna się sprawdzi? Tymczasem Kinga i Piotrek wpadają na pomysł, by wysłać Marię do SPA na Mazurach. A gdy Rogowska zagląda na Deszczową, szczerze opowiada o kryzysie w swoim życiu Filarskiej.

eprasa.pl 0b0f302793

Krzyżówka panoramiczna

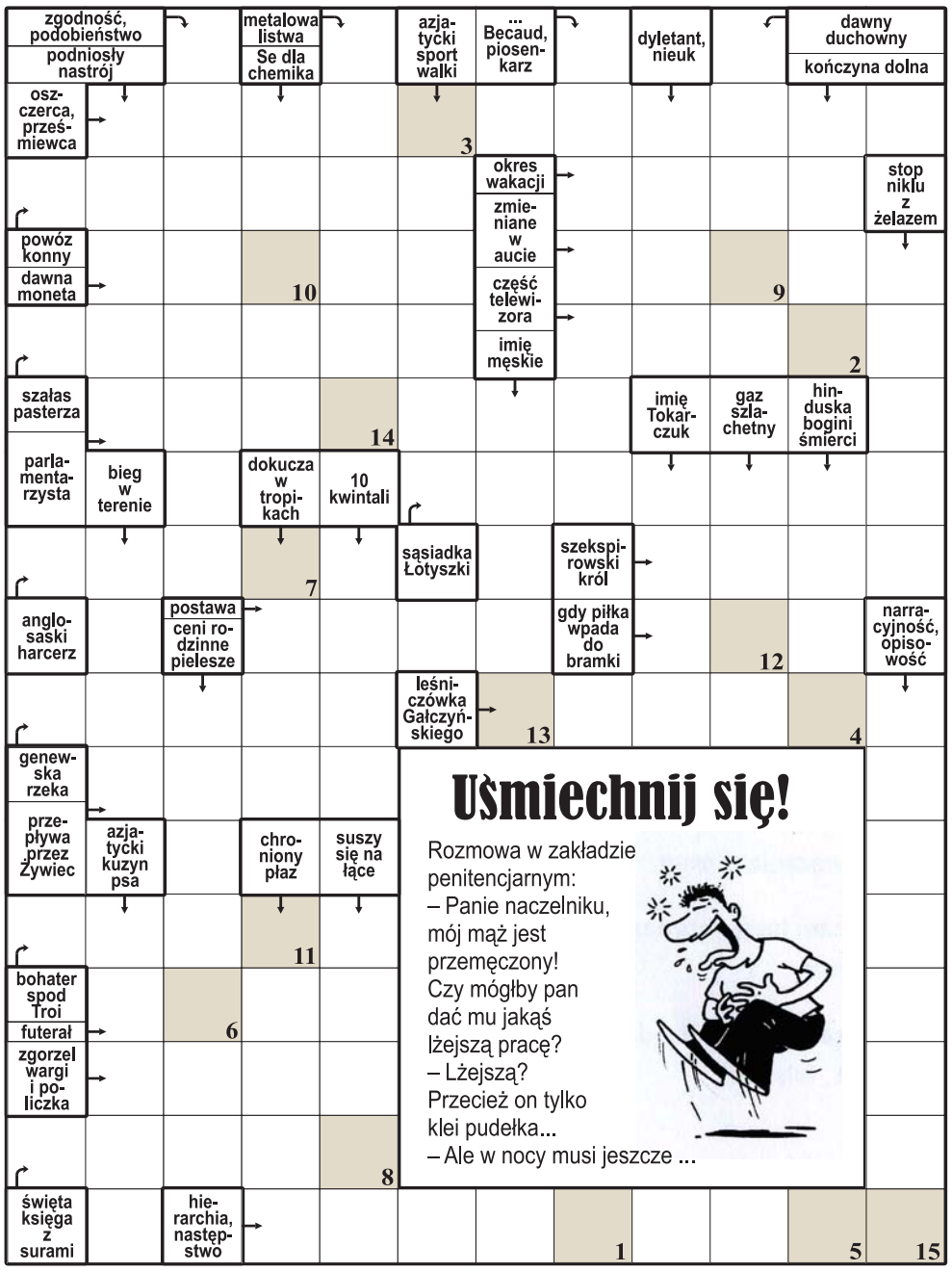

Uśmiechnij się!

Rozmowa w zakładzie penitencjarnym:
– Panie naczelniku, mój mąż jest przemęczony! Czy mógłby pan dać mu jakąś lżejszą pracę?
– Lżejszą? Przecież on tylko klei pudełka...
– Ale w nocy musi jeszcze ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) zaliczka, zadatek (6).
B) „... cygański", operetka Straussa (5).
C) stare, wysokie drzewo iglaste (6).
D) jednostka monetarna Algierii lub Jordanii (5).
E) wynik działania (5).
F) nieunikniona konieczność; przeznaczenie (5).
G) najmniejsza jednostka fonetyczna języka (6).
H) giermek Zbyszka z Bogdańca (5).
I) wyższy duchowny katolicki niebędący biskupem (7).
J) popularny kabaret z Zielonej Góry (5).
K) coś co jest przeszkodą, zawadą (4,1,4).
L) reklamowany baton (4).
Ł) pomieszczenie z kabiną prysznicową (8).
M) marynarz, zwłaszcza rosyjski (6).
N) budynek kolejowy z urządzeniami do regulacji ruchu (9).
O) kawałek tkaniny służący do przykrywania stołu (5).
P) Ocean Spokojny (7).
R) przednia strona monety z określeniem jej wartości (6).
S) sportowy czasomierz (6).
T) pokrywa ścianę (4).
U) Michał, muzyk i kompozytor jazzowy (8).
W) oczko w głowie dziadka (4).
Z) metal na obrączki (5).
Ż) Piotr, skoczek narciarski (4).

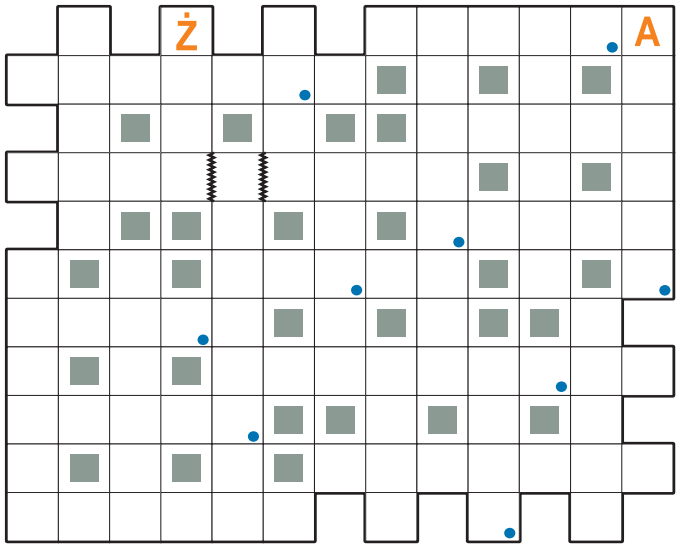

Krzyżówka z hasłem

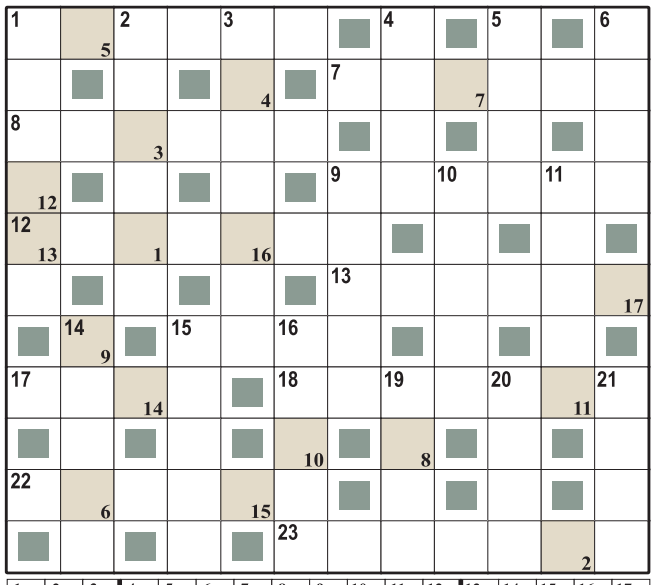

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 17 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

Poziomo:
1) w morzu lub wannie,
7) kuchenny obrus,
8) ukryta drwina, sarkazm,
9) pączki kwiatu jako przyprawa,
12) rowek na kolumnie,
13) tłum ludzi, mrowie,
15) wiązka żyta,
17) daleko od Rzymu,
18) ozdobna palma,
22) przyspieszony po wysiłku,
23) teatralna pauza.

Pionowo:
1) w parze z księżniczką,
2) co rok, to ...,
3) ... Kamiński, aktor i reżyser,
4) pokój mniszki,
5) niski, podłużny stół,
6) mało żyzne gleby,
9) pniak po ścięciu drzewa,
10) rzeźba Michała Anioła,
11) cięgi, razy,
14) przed czwartkiem,
15) podhalański świerk,
16) drzewo liściaste,
19) wypiek dla jubilata,
20) sol lub mi,
21) mocny argument, zaleta.

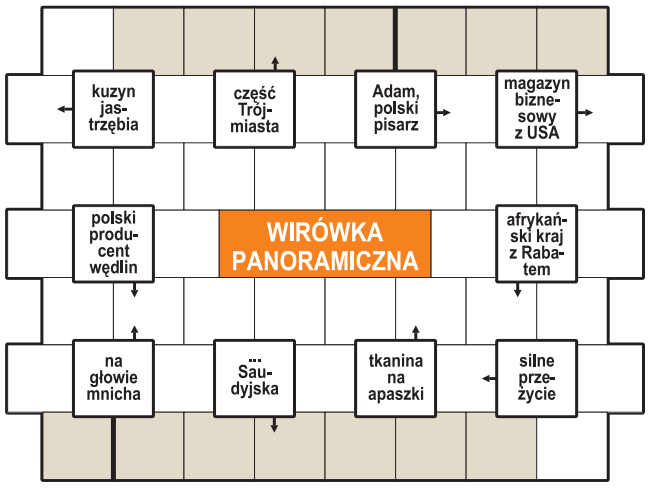

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: myśl Horacego.

Duet jolek

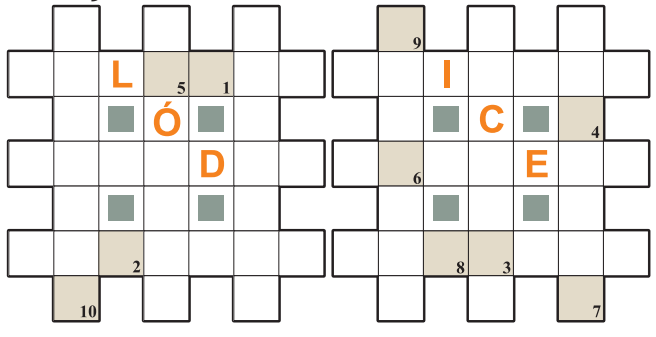

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10 (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:
– „Płonie ... w lesie"
– rybie płuca
– dokonanie, wyczyn
– nóż do wycinania trzciny
– regionalna odmiana języka
– miasto nad Maricą (Bułgaria)
– kolega zecera
– brat polski
– André, francuski pisarz
– prosię ziemne
– surowa ocena
– bohaterowie książek Tove Jansson

Logogryf

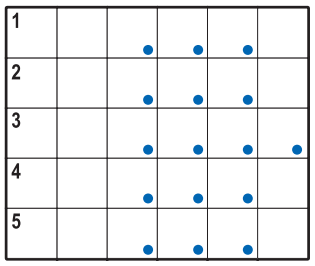

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) uwielbienie, zachwyt,
2) dramat Witkacego,
3) niewielka ilość, krzta,
4) drugi księżyc Marsa,
5) podziemna część rośliny.

Szyfr

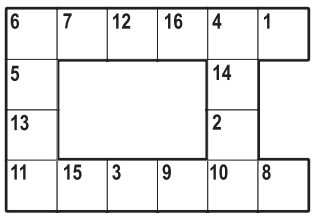

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
Poziomo:
6) sześćdziesiąta część godziny,
11) największy i najzimniejszy stan w USA.

Pionowo:
6) domena Ewy Minge,
4) duży zbiornik lub dawny czołg.

Krzyżówka

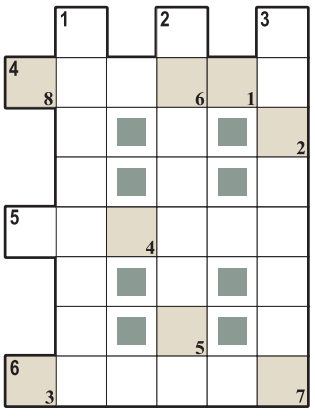

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) trunek z gwiazdkami,
5) gatunek wódki z destylatu winogronowego,
6) grecki napój alkoholowy.

Pionowo:
1) rozwidlenie dróg,
2) ... Gibraltarska,
3) część samolotu lub szybowca, która daje siłę nośną w powietrzu.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... jakiś tunel kopać; **krzyżówka A-Ż:** kierownik; **krzyżówka z hasłem:** Oko mądrością życia; **wirówka panoramiczna:** Naga jest prawda; **duet jolek:** antarktyda; **logogryf:** „Dziewczyna i morze"; **szyfr:** „Anatomia skandalu"; **krzyżówka:** armaniak.

eprasa.pl 0b0f302793

KRZYŻÓWKA NR 161

Poziomo:

3) osłona od deszczu lub słońca,
10) naturalny wypływ wody podziemnej,
11) francuski filozof i teolog zakochany w Heliozie,
12) wielowarstwowe tworzywo sztuczne,
13) mieszkanka kraju z Teheranem,
15) główna bohaterka tragedii Sofoklesa,
17) … Lee, autorka powieści „Zabić drozda”,
18) codzienne, powtarzające się monotonnie obowiązki,
20) europejski kraj ze Styrią,
22) ogólnobałtyjski bóg burzy i wojny,
23) Soła lub San dla Wisły,
26) roślina o kwiatach zebranych w baldachy,
28) Anna, wykonawczyni przeboju „Staruszek świat”,
29) „… i Ludmiła”, poemat Aleksandra Puszkina,
32) gatunek dzikiej, przelotnej gęsi,
34) ryzykowny początek partii szachów,
35) maleńka, baśniowa istota,
36) galowy lub polowy w armii,
37) bogini miłości w greckiej mitologii.

Pionowo:

1) wrażenie słuchowe spowodowane falą akustyczną,
2) „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i …”,
3) imię Negri, gwiazdy kina niemego,
4) lecznicza roślina o białych kwiatach,
5) wybitny przedstawiciel narodu z pieśni Jonasza Kofty,
6) dawna siedziba papieży,
7) muzyczne talerze, czynele,
8) dobry … tynfa wart,
9) męstwo na polu walki,
14) potocznie niesnaski, kłótnie,
16) bazie na wierzbie,
19) święty obraz w cerkwi,
21) hiszpańska wyspa w Balearach,
24) kraj w Unii Europejskiej,
25) rozkładany mebel do spania,
27) … Łącz, aktorka z telenoweli „Klan”,
28) wilcza …, czyli belladona,
30) ptak z długą szyją,
31) martwa na płótnie,
33) umowny znak ręką,
34) arabska lub do żucia.

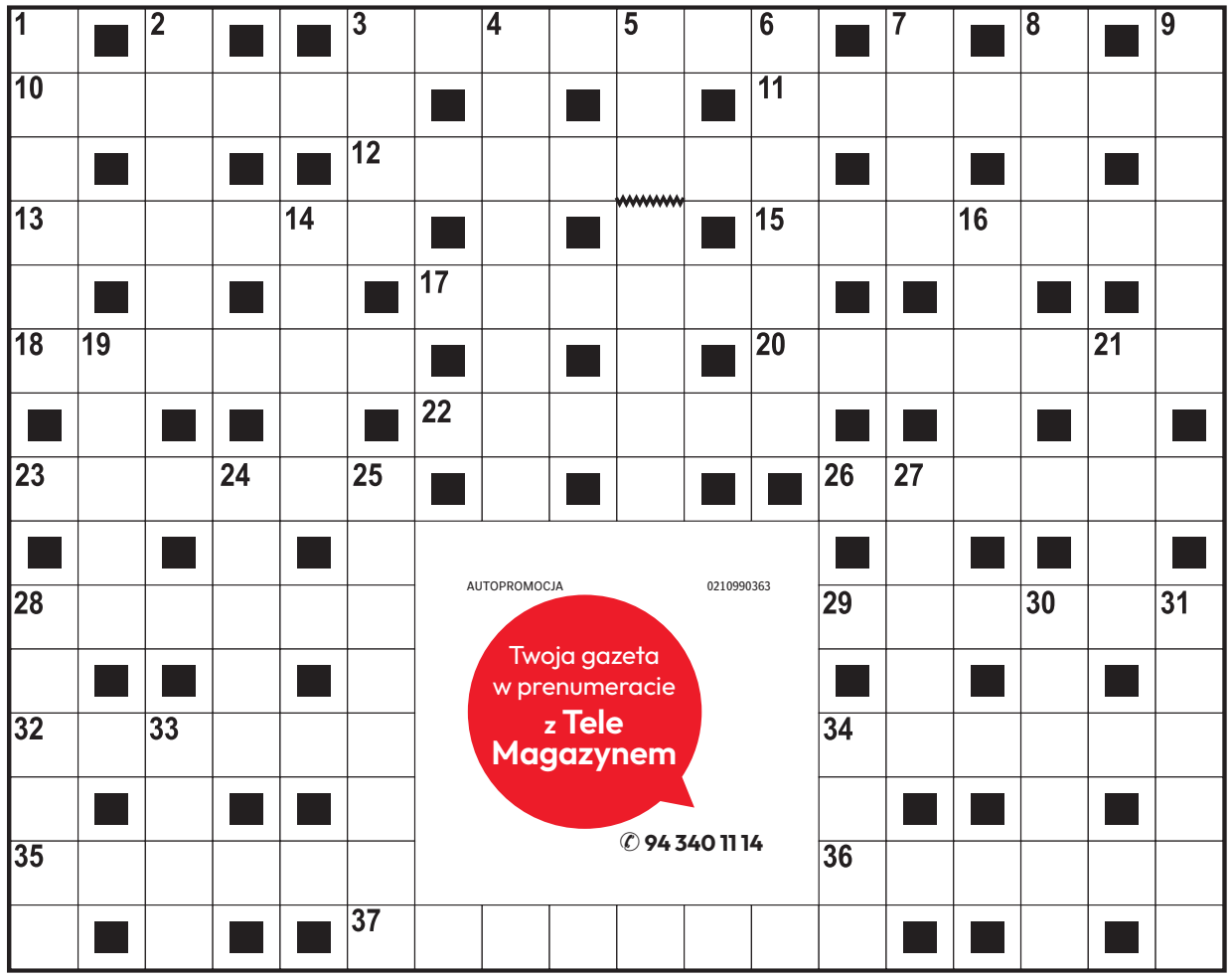

AUTOPROMOCJA 0210990363
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 160

S	■	F	■	Z	Ł	O	T	E	S	E	R	C	E	■	K	■	W
O	L	I	W	A	■	P	■	L	■	■	E	■	K	R	U	Ż	A
S	■	N	■	B	R	A	Z	Y	L	I	A	■	L	■	L	■	G
R	E	W	I	A	■	S	■	■	O	■	L	A	O	K	O	O	N
Ą	■	A	■	W	■	K	I	N	S	K	I	■	G	■	M	■	E
B	A	L	T	A	Z	A	R	■	■	R	A	B	A	R	B	A	R
■	M	■	R	■	R	■	G	E	R	E	■	R	■	O	■	L	■
B	O	L	Ą	C	Z	K	A	■	■	W	R	Z	E	S	I	E	Ń
■	R	■	B	■	U							E	■	C	■	J	■
Ż	Y	R	A	N	T							G	R	A	N	A	T
U	■	E	■	I	■							■	E	■	A	■	R
Ł	O	K	I	E	Ć							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	U	■	Ł	■							■	I	■	O	■	K
W	I	Z	J	A	■							■	Z	O	Ś	K	A
Y	■	A	■	Z	A	C	H	C	I	A	N	K	A	■	Ć	■	K

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

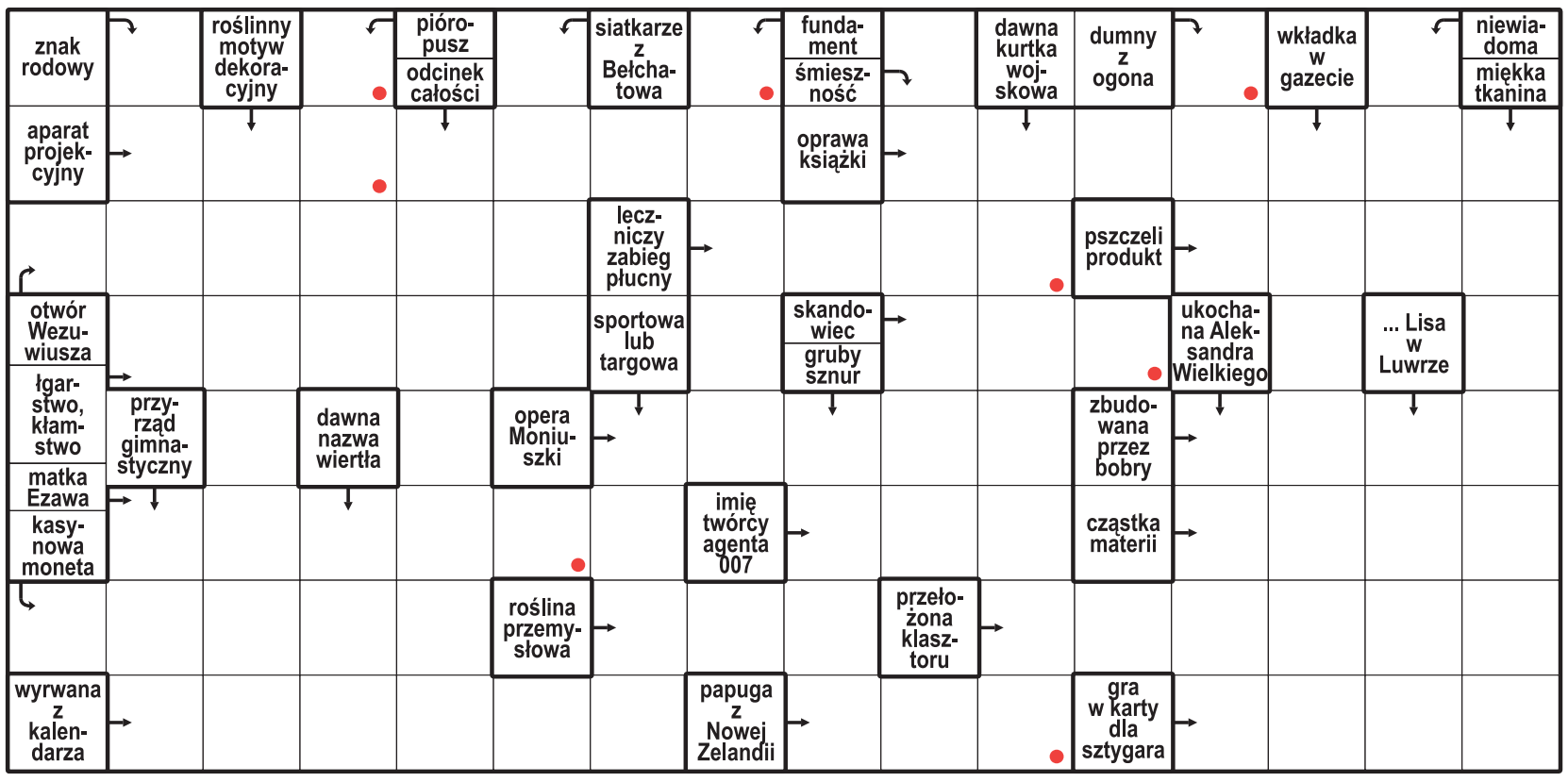

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KOPIARKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie realizuj plany. Horoskop dzienny zapowiada, że nowa rozmowa przyniesie inspirację.

Ryby (19.02 - 20.03)
Postaw na spokój i cierpliwość. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że serce podpowie Ci dobry kierunek.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dzień pełen ciekawych rozmów. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważnie słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje emocje. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże Ci odzyskać spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać okazję do działania.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja ułatwi działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dostrzeżesz szansę na sukces.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe znajomości.

Panna (23.08 - 22.09)
Zaufaj intuicji, ale nie działaj pod wpływem emocji. Horoskop na dziś wróży dzień sprzyjający decyzjom.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość zaprowadzi Cię w inspirujące miejsca. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie bać się zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja pomoże Ci osiągnąć cel. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zapominać o odpoczynku.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły poprawią Ci humor. Horoskop na dziś radzi dać sobie przestrzeń na spontaniczność.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w głos serca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobny gest przyniesie dużo radości.

eprasa.pl 0b0f302793